NALEŻYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Wydanie II. ł.

Rok IX. Kraków, poniedziałek 15 listopada 1926 Nr. 255

NOWY DZIENNIK

A... ...cji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telef. ... ...zekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakładem ... Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—; gratulacye Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe

Może już koniec paradoksów

Kraków, 14 listopada

(Th.) A więc odbyło się z wielką paradą otwarcie sesji sejmowej tak, jak sobie tego życzył rząd. Mały stosunkowo udział członków Izb ustawodawczych — bo tylko około trzecia część zespołu — pokazał chyba rządowi że Sejm jednak w swojej przeważającej większości jest jeszcze dosyć czuły na swoje konstytucyjne uprawnienia i zupełnie nie myśli skapitulować.

O ileby rząd nie chciał wyciągnąć należytych konsekwencyj z ilościowo słabego udziału posłów i senatorów w paradzie otwarcia, to może skłoni go do zreflektowania się polityczna jakość dzisiejszych gości na zamku. Niemal cała lewica świeciła nieobecnością. Ta lewica, która się z mniejszym czy większym entuzjazmem, ale na pewno bardzo stanowczo i niedwuznacznie, opowiedziała za czynem majowym. Co więcej — ona zalegalizowała ten czyn wybierając marszałka Piłsudskiego prezydentem Rzeczypospolitej, a gdy ten w sposób najzupełniej nieoczekiwany, prawie-że kapryśny wyboru nie przyjął, dotrzymała mu jeszcze dalej poprawnej wasalskiej wierności i głosowała na tego, którego marszałek wskazał.

Jeszcze więcej: całe społeczeństwo odczuwało i było głęboko przeświadczone że czyn majowy jest skierowany przeciw prawicy, względnie przeciw tej prawicy i całego państwa złemu duchowi, przeciw — endecji. Zresztą sam marszałek Piłsudski z tego głównego zamierzenia nie robił nigdy tajemnicy. Wszystkie uderzenia przez niego dokonane były niewątpliwie przeciw endecji i jej wasalom wymierzane. Wytworzyły się w taki sposób dwa bardzo wyraźne fronty: Po jednej stronie Piłsudski z demokracją, po drugiej zaś endecja. Każdy mógł dokładnie określić pozycję, którą wybiera.

Tymczasem wytworzyła się niesłychanie paradoksalna sytuacja: Każde niemal uderzenie trafiło jedynie i wyłącznie lewicę. Celowano na prawo i trafiono na lewo. A nareszcie powstała taka nienaturalna sytuacja, że rząd ma swoje oparcie właśnie nie o lewicę, tylko o prawicę. Na zamek poszła prawica, a lewica została po za nim.

Inaczej naturalnie być nie mogło. Dla demokratycznej lewicy, jest parlamentaryzm świętością. Nie ten Sejm, którego rozwiązania pragnie żywioł demokratyczny tylko Sejm jako zasada, Sejm jako system. W obronie nie tego Sejmu, ale systemu parlamentarnego i zasad Konstytucji stanęła lewica. I nagle fronty się zmieniły. Prawo — lewo — wszystko przewrócone i odwrócone.

Taka paradoksalna sytuacja na długo istnieć nie może, nie powinna. Jeżeli prezydent Rzeczypospolitej i członkowie gabinetu będą mieli przed oczyma przy ważnych aktach państwowych tych przeciw którym oni pragną przeprowadzić swoją moralną sanację, to zachodzi poważna obawa, że ta sanacja się nie uda. Paradoksy mogą czasami być bardzo pomysłowe i zabawne, ale nie mogą one stać się wytyczną linją rządów. Nie mówiąc zresztą już o tem, że uwaga, jaką na siebie ściągają, nie zawsze jest poważna. Przeważnie budzą śmiech, a nic w polityce nie jest tak szkodliwem jak śmieszność.

A stało się — p. Piłsudski postawił, jak zwykle, na swojem. Parada odbyła się na zamku, ładna czy nie ładna, budująca czy nie. Co było — było. Ale chyba już koniec będzie tych nie fortunnych pomysłów. Rząd będzie jednak musiał sobie jakąś linję obierać, którą będzie konsekwentnie kroczył. Rząd będzie musiał nareszcie się zdecydować, po której stronie szuka swoich przyjaciół, a po której widzi swoich wrogów. Takie rzucanie pocisków na ślepo, takie celowanie fałszywe do niczego dobrego nie doprowadzi, doprowadzić nie może.

Jest zdaje się wrażenie ogólne i powszechne, że tak dalej pójść nie może. Społeczeństwo ma dosyć tych paradoksów. Chce być rządzone poważnie, rozsądnie i chce wiedzieć, gdzie stoi rząd po której stronie frontu się znajduje.

Społeczeństwo jednogłośnie woła: Niech już nareszcie będzie koniec paradoksów.

W interesie samego rządu i tych jego zamierzeń, które większość społeczeństwa odczuwa jako dobre i słuszne, leży, ażeby rząd nareszcie usłyszał ten głos, to donośne wołanie.

Otwarcie sesji Sejmu i Senatu przez Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 13 11 PAT. Dnia 13. 11. 1926 na Zamku w sali ensemblowej odbyło się uroczyste otwarcie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. Już od godziny 1.30 zaczeli nadciągać na Zamek pozczególni posłowie i senatorowie gromadząc się w sali rycerskiej O godzinie 1.45 przybył na Zamek p. Premjer Marszałek Piłsudski oraz wszyscy członkowie rządu którzy zebrali się w gabinecie przyległającym do sali ensemblowej. Wkrótce przybył również marszałek sejmu Rataj a w zastępstwie marszałka Senatu wicemarszałek Woźnicki.

O godz. 2 otwarto podwoje wiodące do sali ensemblowej, gdzie zebrani posłowie i senatorowie stanęli półkolem otaczając niewielkie podjum. O godzinie 2.15 z przyległego gabinetu weszli na salę członkowie rządu z ministrem Bartlem na czele, a w chwil kilka później ukazał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie P. Marszałka Piłsudskiego i b. szefa kancelarji cywilnej wiceministra Cara.

Pan Prezydent wszedłszy na podjum odczytał następujące orędzie:

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej

Panowie posłowie i senatorowie! Na podstawie art. 25 i 37 Konstytucji zarządzeniem moim z dnia 31 października 1926 zwołałem do s. m. Warszawy Sejm i Senat na sesję zwyczajną, zaś zarządzeniem moim z dnia 8 listopada 1926 wyznaczyłem datę otwarcia sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu na dzień dzisiejszy. Na sesję tą rząd wniósł dnia 29 października 1926 projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym za okres od 1-go kwietnia 1927 do 31 marca 1928 r. i będzie się domagał od ciał ustawodawczych jego załatwienia. Oczekując od panów posłów i senatorów spełnienia ciążącego na nich obowiązku ogłaszam sesję zwyczajną Sejmu i Senatu za otwartą.

Warszawa 13 XI. 1926.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki.

Po odczytaniu orędzia Pan Prezydent Rzeczypospolitej opuścił salę.

W ten sposób dokonany został uroczysty akt otwarcia zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Wrażenia z Zamku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 11 (Sin) Sposób przyjęcia na Zamku posłów i senatorów zanim dokonane zostało otwarcie sesji Sejmu i Senatu wywarł przygnębiające wrażenie. Jakkolwiek ceremonjał otwarcia Sejmu był przygotowany już od dwóch tygodni, to jednak, gdy posłowie i senatorowie chcieli udać się na salę, musieli czekać aż 15 minut, aby móc wejść do sali rycerskiej. Wielu posłów wyraziło już jawnie chęć opuszczenia Zamku tak, że ceremonja otwarcia sesji byłaby się odbyła przy udziale zaledwie 50 posłów.

Naogół w ceremonji otwarcia brało udział 180 do 190 osób. Tuż przed samą uroczystością zaszedł incydent dość ciekawy. Oto gdy marszałek Sejmu Rataj wraz z wicemarszałkiem senatu Woźnickim, który zastępował marszałka senatu Trąmpczyńskiego (ten ostatni demonstracyjnie nie przyszedł na Zamek), chcieli się udać do pokoju prezydenta Rzeczypospolitej zostali zatrzymani tuż przy drzwiach.

Sama ceremonja trwała zaledwie 2 do 3 minuty. Dla oszczędzenia posłom i senatorom wątpliwości, czy mają siedzieć czy stać, na sali nie było ani jednego krzesła... Z posłów żydowskich i senatorów mimo wyraźnej uchwały Koła Żydowskiego, przybyli na Zamek na własną odpowiedzialność i jak twierdzą, „z wielkiej ciekawości", senator Deutscher, poseł Hausner, sen. Bodek i pos. Feldmann. Poseł Weinzieher był obecny z urzędu, jako jeden z sekretarzy Sejmu.

Posiedzenie Sejmu na Wiejskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 11 (Sin) Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu odbyło się posiedzenie Sejmu, tym razem już na ulicy Wiejskiej. Posiedzenia tego oczekiwano z ogromnem naprężeniem spodziewano się bowiem, że posłowie wystąpią z całym szeregiem wniosków przeciwko rządowi a w szczególności z wnioskiem przeciwko ustawie prasowej. Istotnie na samym wstępie posiedzenia zgłoszono cały szereg wniosków w tej sprawie.

Marszałek doniósł o zrzeczeniu się mandatu poselskiego przez posła Chełmońskiego, z ZLN, i o powołaniu p. Wróblewskiego na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli państwa. Następnie Marszałek Sejmu odczytał pismo do ministra skarbu, w którem marszałek sejmu zwraca uwagę, że przedłożenie preliminarza budżetowego nosi datę 25 października, podczas gdy obrady Sejmu zaczynają się 13 listopada. Wobec tego, że kwestja ta nie jest dla Sejmu obojętną, zwraca się do ministra skarbu o zmianę daty. Pan marszałek oświadczył że odpowiedzi dotychczas niema, zaznaczył jednak, że to oświadczenie wystarczy.

Z kolei poseł Sochacki (Komun.), domaga się, by przed rozpatrywaniem preliminarza budżetowego, rozpatrzono sprawę dekretu prasowego. Marszałek Sejmu jednak udzielił głosu ministrowi skarbu Czechowiczowi.

Zanim minister skarbu ukazał się na mównicy rozległy się okrzyki: „precz z rządem faszystowskiej dyktatury!" Głos ten padł ze skrajnej lewicy. Stwierdzić należy, że prezesa rady ministrów marszałka Piłsudskiego wówczas w Sejmie nie było.

Następnie zabrał głos minister skarbu Czechowicz. Mowa wypowiedziana głosem cichym, z góry przygotowana już 2 tygodnie temu, nie mogła wywrzeć wrażenia, gdyż wszyscy posłowie znali z góry treść mowy, omawianej już nieraz w komunikatach prasowych przez całe dwa tygodnie. Każdy argument przytaczany przez ministra skarbu był już poprzednio lansowany w komunikatach urzędowych ministerstwa skarbu. To też przemówienie p. ministra nie wywarło zbyt korzystnego wrażenia. Zwracły uwagę w ekspose min. skarbu liczne cytaty z pracy prof. Kemerera. (Ekspose min skarbu zamieszczamy na stronie 10 tej — Red.)

ŁLLL

Min. Moraczewski złożył wszystkie godności piastowane w PPS

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 11 Sin. Jak się dowiadujemy minister robót publicznych poseł Jędrzej Moraczewski wystosował dzisiaj do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS krótki list, w którym donosi, że zrzeka się wszelkich mandatów piastowanych z ramienia PPS a więc także mandatu poselskiego. Sprawa wykluczenia posła Moraczewskiego ze stronnictwa PPS zostanie rozpatrzona na najbliższem posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Konferencja w sprawie wykonania rozporządzenia

o cofnięciu koncesyj

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 11 Sin. Dzisiaj odbyła się konferencja w ministerstwie skarbu w sprawie przepisów wykonawczych do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o rewizji koncesyj. Na wstępie poseł Hausner oświadczył że nie występuje z ramienia Koła Żydowskiego, lecz jako przedstawiciel licznych rzesz koncesjonarjuszy tak samo jak poseł Polakiewicz nie występuje z ramienia swego klubu, lecz jako przedstawiciel inwalidów. Po stwierdzeniu legitymacyj dyrektor departamentu monopolów państwowych p. Leśniewski przedstawił dotychczasowy stan rzeczy i wydane rozporządzenia oświadczając, że zamierzeniem rządu jest przeprowadzenie rewizji koncesyj, jednakże bez wstrząsów gospodarczych, przy uwzględnieniu art. 4 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, w sprawie pozostawienia koncesyj osobom uprzywilejowanym.

Poseł Hausner zaznaczył, że przy przeprowadzeniu rewizji koncesyj rząd powinien zachować jak najdalej idący umiar, a to przy pomocy nowelizacji ustawy antyalkoholowej.

Poseł Polakiewicz podkreślił lojalność i cierpliwe stanowisko inwalidów wobec niewykonania ustawy o rewizji koncesyj przez dwa lata.

Dalszy ciąg konferencji wyznaczony został na środę.

Posiedzenie Koła Żydowskiego

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 13 11 Sin. Po posiedzeniu Sejmu odbyło się posiedzenie Koła Żydowskiego, na którem poseł Kirschbraun wystąpił bardzo energicznie przeciwko członkom Koła, którzy brali udział w akcie otwarcia sesji sejmowej.

W dalszym ciągu przystąpiono do dyskusji w sprawie stanowiska, jakie Koło Żydowskie ma zająć wobec rządu i preliminarza budżetowego. W dyskusji brali udział posłowie Hartglas, Rozmarin i inni. Uchwalono, by w pierwszem czytaniu głosować za odesłaniem preliminarza budżetowego do komisji. Sprawa ustosunkowania się wobec posłów i senatorów, którzy wbrew uchwale Koła brali udział w akcie otwarcia sesji sejmu i senatu, nie została załatwiona.

Protest do Mussoliniego przeciw aresztowaniu

posła słoweńskiego Wilfana

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 11 Sin. Niżej podpisani posłowie i senatorowie wystosowali następujący telegram do Mussoliniego:

Do p. Benita Mussoliniego w Rzymie.

Oburzeni do głębi aresztowaniem posła słoweńskiego p. Wilfana prezesa dwóch kongresów mniejszości narodowych w Genewie, zakładamy niniejszem jak najenergiczniejszy protest przeciwko pogwałceniu prawa walki o wolność narodów. Żądamy natychmiastoweg ozwolnienia wyraziciela dążeń uciskanej narodowości do lepszego jutra.

Jeremicz Taraszkiewicz, Hartglas, Pisch, Kozicki, Serebrennikow, Grinbaum, sen. Kerner, Silberschein, Weinzieher, Kronig sen. Hasbach, Naumann, Graebe sen. Czerkawski, sen. Lipczanowska.

——o-§-o——

Komisja reichstagu uchwaliła projekt

niemiecko-francuskiej umowy handlowej

Berlin, 12. 11 PAT. W komisji Reichstagu dla traktatów handlowych zatwierdzono dziś projekt handlowy, dotyczący wymiany towarów między Niemcami a Zagłębiem Saary oraz projekt tymczasowej umowy handlowej między Niemcami a Francją.

Przeciwko projektowi głosowali hitlerowcy, komuniści i niemiecko narodowi.

Katastrofa przy budowie kolei podziemnej

Berlin, 12. 11 PAT. Wczoraj przy rozbudowie miejskiej koleji podziemnej zawaliła się ściana jednego ze świeżo wybudowanych tuneli i pogrzebała szereg robotników. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 6 robotników ciężko rannych.

Widmo Pan—Eurazji

Zjazd Cziczerina i tureckiego ministra w Odessie. — Blok azjatycki przeciwko Anglji. — Chiny i Turcja. — Stosunki z Japonją. — Azja powstaje...

(K) Komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin lubi podróżować. Podróże jego nie są jednak bezinteresowne. Cziczerin nie podróżuje po Europie, by odświeżać swoje wrażenia z dawnych lat, kiedy to przebywał w Paryżu lub Londynie jako polityczny emigrant i konspirował przeciwko caratowi, lecz podróżom tym przyświecają zupełnie praktyczne cele. — Cziczerin chce rozerwać żelazny pierścień otaczający Rosję sowiecką a jego najwyższą ambicją jest zmusić Ligę Narodów do szukania kontaktu z Rosją.

Prasa europejska głosiła, że na jesień Cziczerin przybędzie do Paryża. Przepowiednie te nie ziściły się, albowiem zawarcie traktatu przyjaźni między Francją a Rumunją nie zachęciło widocznie Cziczerina do przybycia nad Sekwanę. Potem opowiadano sobie, że Cziczerin przybędzie do Rzymu, by pokonferować z Mussolinim, ale w międzyczasie Mussolini pragnąc odciągnąć od Francji Rumunję, wysłał do Bukaresztu swego szefa sztabu generalnego.

Cziczerin jednakowoż musi podróżować. Odpadła wycieczka do Paryża, rozbiła się wizyta w Rzymie, ale nagle wyłoniła się Odessa, która wprawdzie nie jest tak ciekawą, jak Paryż i Rzym, ale dla polityki międzynarodowej może mieć doniosłe znaczenie. Oto w Odessie zjedzie się Cziczerin z tureckim ministrem spraw zagranicznych Ruždi Bejem. Przy tej rozmowie obecny będzie też turecki ambasador w Moskwie i, co ważniejsze delegat perski. Europa tym zjazdem w Odessie jest mocno zaniepokojona, i ma słuszne ku temu powody.

Stosunki między Turcją a Rosją nie zawsze były tak przyjazne. W Angorze nie dowierzano bowiem bolszewickim metodom i nie przeżywano wcale wojny celnej z Rosją, ale zeszłego roku Liga Narodów zadecydowała ostatecznie o Mossulu. Po tej mossulskiej decyzji Ruždi Bej zjawia się natychmiast w grudniu 1925 w Paryżu i podpisuje z Cziczerinem traktat przyjaźni i neutralności z Rosją. Anglja zrozumiała powagę sytuacji i chociaż nie mogła zrezygnować z Mossulu, usiłowała Turcję dla siebie pozyskać. Zmobilizowała Włochy i Grecję, by Turcję nastraszyć, a z drugiej strony prowadziła bezpośrednie rokowania z Angorą. Rokowania te uwieńczone zostały kompromisem, który pozostawił Mossul przy Anglji, ale Turcji obiecał finansową pomoc i korekturę granic między Irakiem a Turcją. W Anglji myślano już o bloku azjatyckim, skierowanym przeciwko Rosji. Taki blok teraz naprawdę powstaje, ale ostrze jego skierowane jest przeciwko — Anglji.

Turecka polityka nie była bezczynną. Po zawarciu traktatu z Rosją następuje traktat przyjaźni z Persją, który Londyn mocno wyprowadził już z równowagi, następnie latem Rosja zawiera traktat przyjaźni i neutralności z Afganistanem, znowu ciężki cios dla polityki angielskiej. Następuje żywa korespondencja między Moskwą a Angorą, a w międzyczasie Moskwa nawiązuje stosunki z Kabylami. Rezultatem tych wszystkich rokowań jest teraz zjazd w Odessie, który ma się zakończyć stworzeniem bloku między Turcją, Persją, Afganistanem a Rosją.

Teraz Turcja bardzo mocno akcentuje panazjatyckie tendencje. Między Chinami a Angorą odbyła się obecnie dyskusja na temat zawarcia traktatu przyjaźni. W tej sprawie chiński ambasador z Waszyngtonu przybyć ma do Angory. Także stosunki z Japonją bardzo się ożywiły. Niedawno odbyła się wystawa japońska w Konstantynopolu. W reszcie Japonja urządziła stałą dyplomatyczną placówkę w Angorze, do której też w odwiedziny przybyły dwa japońskie krążowniki. Japonja powołuje się przytem jeszcze na okoliczność, że jest jedynem państwem, które nie podpisało traktatu w Lozannie.

A więc Azja się organizuje i to pod patronatem sprzymierzonej z Turcją Rosji. Dalekie bardzo są więc plany Cziczerina, który zrezygnowawszy z Europy, mobilizuje przeciwko niej Azję. Kto wie, czy nie powstanie kiedyś Eur-Azja, owa przez poważnych rosyjskich uczonych wymarzona synteza między Azją a Rosją.

Apel do Społeczeństwa!

Bursa Żyd. Sierót przy ul. Krakowskiej 53 będąca pod protektoratem prezesa Dr. Rafała Landaua, znajduje się w skrajnej nędzy. Instytucja mająca za sobą szereg lat szczytnej, produktywnej pracy, a której zadaniem jest wychowywanie terminatorów żydowskich, stoi przed niebezpieczeństwem zupełnej likwidacji. Walczyła ona długo z olbrzymiemi trudnościami najróżnorodniejszej natury, które zwalczała głównie dzięki pełnej poświęcenia i ofiarności pracy WP. M. Schenkerowej. Wysiłki szlachetnych jednostek jednak nie starczą. Trzeba tu pracy wspólnej, zbiorowej! Należy ratować biedną młodzież pozbawioną opieki rodzicielskiej a garnącą się do pracy, należy pomóc jej w jej szlachetnych porywach, w jej poważnem dążeniu do zajęcia kiedyś odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie żydowskiem.

Zarząd Bursy czynił dotąd wszystko, by przetrwać czas krytyczny i zaspokoić najelementarniejsze przynajmniej potrzeby swych wychowanków. I obecnie urządza on w tym celu we wtorek dnia 16 bm.

ZBIÓRKĘ ULICZNĄ,

od której zależy dalszy los i pomyślny rozwój całej instytucji.

Zwracamy się tedy do całego społeczeństwa z gorącym apelem poparcia zbiórki w dniu 16 bm. Niechaj każdy spełni swój obowiązek społeczny bowiem od tego zależy los kilkudziesięciu wychowanków bursy. Niechaj nikt nie skąpi grosza dla biednych sierót, niechaj każdy przyczyni się do utrwalenia tej tak pożytecznej instytucji najdrobniejszym chociażby datkiem! 987

KRONIKA POLITYCZNA.

Ameryka i Europa

Na marginesie mowy prezydenta Coolidgea

Uroczystość zawieszenia broni obchodziły Stany Zjednoczone bardzo poważnie. Przy tej sposobności odsłonięto pomnik dla uczestników wojny, a z tej okazji korzystał prezydent Coolidge by wygłosić dłuższą mowę, zawierającą główne wytyczne polityki amerykańskiej.

Zdaniem Coolidgea prawdziwy koniec wojny jeszcze nie nastąpił. Rozpatrywanie, kto ponosi winę wywołania wojny światowej, jest zupełnie bezcelowe. Zamiast wzajemnie siebie oskarżać, należy pogłębić zrozumienie się międzynarodowe świata i stworzyć podstawę dla wzajemnego zaufania. W sprawie przystąpienia Ameryki do Międzynarodowego Trybunału w Hadze oświadczył prezydent Coolidge, że państwa europejskie nie dały jeszcze odpowiedzi na zastrzeżenia senatu amerykańskiego, warunkujące to przystąpienie. Z niektórych jednak już odpowiedzi można zmiarkować, że państwa europejskie nie będą mogły się do tych zastrzeżeń przychylić. Ameryka nie widzi powodu do zmiany swego stanowiska i dlatego wątpliwą jest rzeczą, czy Amery-

SZYMON WOLF (LWÓW).

W rezydencji chasydzkiej

Wizyta w Belzie

Egzotyczna, choć czterogodzinna zaledwie podróż do małej mieściny żydowskiej i rezydencji chasydzkiej — Belza. W przepiękny, jesienny dzień jazda w świat daleki od europejskości, postępu w środowisko życia pulsującego swoistym romantyzmem. Nieregularnie uderza serce, w oczekiwaniu wrażeń, co za chwilę obcymi — bliskim taranem walić będą w zmysły i umysł. Ludzie w czarnych, jedwabnych bekiesach zajmują wszystkie wagony nieskończenie długiego pociągu. Ludzie starsi, poważni o oczach zamglonych głębokiem zamyśleniem i bólem po śmierci tego, który był ich wodzem. Oddziały czarnej łagodnej armji spieszącej zdaleka i zblizka do chasydzkiego miasteczka, by oddać cześć następcy zmarłego „rebbego" i wyrazić nie konwenansowe, wymuszone, lecz z głębi zbolałego serca płynące współczucie. Niejaki pan Bindiger ze słowackiego Bardjowa opowiada o pogrzebie Sucher Beer Rokacha, który się przed kilku dniami odbył. Był w Belzie wtedy, a dziś znowu tam jedzie. Opowiada w prostych, zwyczajnych słowach a upiorna, koszmarna groza kładzie się na towarzyszy podróży słuchających w skupieniu. I na nas. Trudno jest oprzeć się niesamowitemu wrażeniu, które powoli ogarnia umysł i serce, niemożliwością — skalpelem zimnego rozsądku analizować mistyczny fanatyzm oddania, odbijający się w opowieści o uroczystości pogrzebnej. Dziwną asocjacją nasuwa się cudowny poemat Poego o dzwonach. Uporczywie brzęczy słowo angielskie tak samo brzmiące jak Belz. Niema dzwonów u Żydów, ale groza jest w tej chwili taka, jak u anglosaskiego poety.

Jest wiele małych stacyj na jednotorowej linji Lwów—Belz. Leniwie wlokący się pociąg przystaje długo na każdej z nich. Ale w Dobrosinie specjalnie długo: blizko pół godziny czeka na pociąg z Warszawy, z którym ma się tu wyminąć. I doczekał się. Lecz inaczej niż przypuszczał. Bo tren warszawski najechał całym pędem na tor, na którym nasz pociąg stał i w ostatniej dopiero chwili udało się maszyniście zatrzymać lokomotywę. Lekkiem wstrząśnieniem wystraszeni z wagonów pasażerowie, mają sposobność widzieć dwie lokomotywy przodem do siebie zwrócone jedna bezpośrednio przy drugiej, dwie lokomotywy, zdające się dyszeć nienawiścią. Zderzenie pociągów cudem w ostatniej chwili uniknięte. Setki chasydów wznosi dziękczynne oczy ku niebu, a myśl ulatuje do cadyka bełzkiego, który opiekuńcze swoje skrzydła nad nimi roztoczył. Tak powstają legendy.

Dwór bełzki: wielki odrapany pałac. Na froncie cztery ogromne, sklepione okna. Niezliczona ilość małych, kwadratowych szybek połyskuje w jasnych promieniach jesiennego słońca. W jasnych promieniach jesiennego słońca chodzą po ulicach i placach czarni, posępni, zadumani ludzie. Żałobny tydzień pokuty, tydzień zmarłemu poświęcony znaczy ponurem swojem piętnem każdego napotkanego człowieka. Wchodzimy do dużej hali, miejsca modlitwy i posiłku. Grupki „batlanów" przy herbacie i plackach z miodu rozprawiają, opowiadają historje o zmarłym „rebbe". Staje przed okiem niezapomniany obraz z „Dybuka" Habimy. Ale to nie teatr, lecz rzeczywistość. Choć rzeczywistość, jak gdyby z innego świata. Przysiadamy się i słuchamy — bezkrytycznie. Daleki, epigoński cień potężnego ongiś płomienia chasydyzmu ma w sobie i dziś jeszcze ogromną siłę suggestywną.

Odwiedziny w domu pierwszego „gabbego" p. Szijale Landaua. Mało ma czasu, wezwał go znowu do siebie syn Sucher Beera, przed dniami kilku rabinem mianowany, Aron. Mało ma czasu ale mimo to chętnie służy nam swoją pomocą, chociaż nie wie, czy nas nowy rabin przyjmie. Siedzi bowiem na pokucie, w modłach zatopiony. Przyjął nas. Ku wielkiej zazdrości zebranych w przedpokoju chasydów, czekających godzinami na przyjęcie — bezskutecznie. Wchodzimy do spartańsko urządzonej, dużej komnaty. Stół, dwie szafy, tapczan, parę krzeseł i całe stosy starych ksiąg i foljantów. Gdzież jest „rebbe", czyżby go nie było? Jest tam pod piecem w kącie siedzi na sienniku skulona postać. Zbliżamy się. Ascetycznie wyglądający człowiek o długiej, czarnej brodzie. Na głowie wysoki kołpak futrzany. Oczy patrzą w nas i przez nas dalej, na wskroś. Dokąd patrzą te oczy, zamglone ekstazą modlitwy? Ciche słowa, śpiewnym rytmem wypowiadane uderzają surową prostotą swej powagi. Co drugie słowo — hebrejskie. Nie wolno siadać. „Rebbe" mówi o swoim zmarłym ojcu — z miłością, suchem okiem, głosem, w którym gra opanowywane wzruszenie. Jakby modlitwę odmawiał. Zwyczajną codziennie powtarzaną modlitwę. „Jesteście też Żydzi — wiem. Inni niż my. Może grzeszycie. Ale czynicie też zapewne wiele dobrego. Niema złych Żydów, niema grzeszników w narodzie naszym". Na nędznym barłogu siedzi żydowski książę ducha i mówi ciche słowa w śpiewnym rytmie modlitwy.

Odchodzimy bez pożegnania, jak przyszliśmy bez powitania. Nie wolno — tydzień pokuty. Czujemy: jest jakieś zimne okrucieństwo w tym ceremonjale umartwienia. Odchodzimy, lecz trudno jest nawet długo potem zapomnieć wychudłą, ascetyczną twarz, stygmatyzowaną nieskończonym ciągiem bezsennych, spędzonych na obcowaniu z Bogiem, nocy.

Wchodzimy do pokoju rabina z Rawy ruskiej sie-

ka przystąpi do Trybunału Międzynarodowego.

Ameryka jest pokojowo usposobiona. ale dba równocześnie o swoją obronę. Od czasu wojny wydała Ameryka na armję i flotę 6 miljardów dolarów. Można też stwierdzić. że flota amerykańska jest najlepszą na całym świecie. Na wypadek wojny wypracowali rzeczoznawcy plan mobilizacji. obejmujący całą ludność wraz z majątkiem narodowym.

Musimy mieć zrozumienie dla trudności Europy. Ameryka jest krajem bogatym ale bogactwo nakłada obowiązki wobec cierpień i niedostatków. Bogactwo Ameryki jest podstawą gospodarki światowej. Kraje. które potrzebują kredytu. nie powinny się uskarżać, lecz raczej mogą się cieszyć (!) że istnieje ktoś, kto może (!) im przyjść z pomocą. Nie mamy powodu chwalić się naszem bogactwem, ale też nie mamy powodu się usprawiedliwiać.

Sprawy długów prezydent Coolidge wyraźnie nie poruszył, ale nawiasowo dodał że nienaruszalność zobowiązań międzynarodowych jest główną podstawą gospodarki światowej. To oświadczenie prezydenta Coolidgea daje dużo do myślenia i wskazuje wyraźnie na to, że Ameryka swego stanowiska w tej sprawie nie zmieni.

Z sali sądowej.

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA W 5 PAC

Przed zamknięciem postępowania dowodowego w procesie o nadużycia w 5 pac. spisano protokół ze świadkiem Ludwiką Rokicką która odwołała swe zeznania złożone w śledztwie, a obciążające kpt. Kolmana. Rokicka podała, że zeznania swe składala w śledztwie za namowa Łaszczewskiego, który groził jej zabiciem. Sprawę Rokickiej odesłano do prokuratury cywilnej, zaś Łaszczewski zaprzeczył jej twierdzeniom przyczem obciążał Kolmana. Następnie przesłuchani zostali jeszcze dalsi świadkowie tak cywilni, jakoteż wojskowi, których zeznania wypadły przeważnie na niekorzyść oskarżonego kpt. Kolmana.

Po wywodach prokuratora majora k. s. Nuckowskiego, oraz obrońców Dra Schoenwettera i Dra Z. Kwiecińskiego ogłosił przewodniczący pułk. Dr Kappel wyrok, zasądzający kpt. Kolmana przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na karę więzienia przez 3 miesiące, umorzonego aresztem śledczym. Kpt. Herzog został uwolniony od winy i kary.

Wesoły kącik

UZASADNIONA OBAWA.

— W tym samochodzie — rzekł sprzedający do swego klijenta, uchodzącego za męża- pantoflarza — będzie się pan czuł zupełnie jak w domu.

— Tak? — odrzekł mąż- pantoflarz. — W takim razie nie chcę tego auta, proszę mi pokazać inne.

POCIESZYCIELKA.

— Kasiu, gdy umrę wyjdź za parobka Macieja. Jest gospodarny i będzie gospodarstwo trzymał w kupie.

— Dobrze Kasprze, dobrze! Już em o tem myślała. Umrzyj tylko, a wszystko będzie w porządku.

PRZYCZYNA.

— Cokolwiek poślę, odsyła mi każda redakcja z powrotem.

— Mnie nie zwrócono ani razu rękopisu.

Szczęśliwcze! Jakże się to dzieje?

— Posyłam zawsze anonimowo.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7)

(pocz. o godz. 8 wiecz.)

Niedziela: 3·30 pop. „Pryzyw"; wiecz. „Moszkele Chazer".

Wtorek: „Wieczór humoru i pieśni ludowej".

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

(pocz. o godz 7·30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Hanusia — Dziady" (część IV). wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy".

Poniedziałek: „Hanusia — Dziady" (szkolne).

TEATR POPULARNY „NOWOSCI".

(pocz. o godz. 7·30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Pusta karczma"; wiecz. „Orłow"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Hazard życia".

NOWOŚCI: „Gwałtu! Zostałam miljonerka" i „Przekleństwo zakazanej miłości".

PROMIEŃ: „Książę krwi".

REDUTA: „Ludzie i bestje".

SZTUKA: „Królewicz".

UCIECHA: „Czerwony błazen".

WARSZAWA: „Sybir".

cia zmarłego. Inny człowiek, inny nastrój. Imponująca postawa, władcze maniery oczytanie, dowcip. Z niezwykłą swadą przedstawia krótko i plastycznie historję chasydyzmu, mówi o wielkiem dziele zmarłego teścia — syntezie pomiędzy ruchem chasydzkim a opozycją „misnagdim". Buber, mistrz Eckehart. dzieło braci Tharaud „W cieniu krzyża". kabbaliści... Rozmowa jest interesująca i barwna. Wkraczamy zwolna w dziedzinę polityki. Niechęć dla żydowskiego renesansu bije ze słów rabina rawskiego. Taki jest zresztą stosunek wszystkich „bełzkich" do sjonizmu. Nie zapuszczamy się w dyskusję, pora po temu nieodpowiednia.

Synagoga, o kilkadziesiąt kroków od dworu odległa, wygląda jak ogromna kwadratowa baszta. Stary „szames" wciąż jeszcze opłakuje stratę 12 pozłacanych kopuł z mosiądzu które ongiś jak korona ozdabiały dach świątyni. „Wywiozło je wojsko rosyjskie w czasie inwazji na rozkaz carski. Przepowiedział wtedy nasz „rebbe". że car odpokutuje za to utratą własnej korony. I tak się stało..." Wchodzimy do wnętrza. Jasny błękit pieści łagodnie oczy — to sklepienie wymalowane na niebiesko, to niebo. o które przez lat dziesiątki błagalna modlitwa Sucher Beera biła. Tu niedawno jeszcze. w dzień ostatniego Jom Kippuru stał, śmiertelną chorobą nękany. nadludzkim wysiłkiem woli z łoża. się dźwignąwszy. Tu do warg spiekłych umartwieniem przykładał róg barany pragnąc wydobyć z „szofaru" dźwięk wołania boskiego. Nie stało sił. Kto inny musiał go zastąpić. Tu go ostatni raz w parę tygodni później żegnali niewyszukanemi słowami najbliżsi, gdy trup jego leżał na podjum wzniesionem w pośrodku bożnicy w czas kiedy w świątyni samej, na rozległym placu dookoła i całem mieście tysiące, nieprzebrane rzesze wiernych ogromnym. szalonym spazmem szlochu wybuchli. Stąd go wynieśli za miasto na cmentarz, gdzie ciało jego wszechmatce-ziemi poruczono. bez trumny opuściwszy je w grób.

Jeszcze jedna wizyta. U doktora Frostiga, lekarza miejscowego. Do ostatniej chwili czuwał przy łożu śmiertelną chorobą złożonego cadyka. Z zmarłym „rebbem" łączył go bliski stosunek przyjaźni. W chłodnych napozór słowach człowieka oddającego się praktycznemu zawodowi. przebija się prawdziwy, głęboki szacunek przed niezwykłą bystrością umysłu Sucher Beera, jego dobrocią jego gotowością poświęcenia się dla każdego bliźniego. „Chodziłem do niego po parę razy dziennie — opowiada Dr. Frostig — był ciężko chory, ale mógłby się był utrzymać przy życiu jeszcze pewien czas. gdyby mnie był usłuchał i nie opuszczał łóżka w czasie świąt uroczystych. Nie mogłem go przekonać. Mówił. że modlitwa ważniejsza". Pewnego razu pokazał mu w gazecie podobiznę nowoobranego prezydenta Mościckiego. Sucher Beer wpatrywał się w nią długo i bystro, jakby chcąc wywnioskować z fotografowanej twarzy istotę charakteru najwyższego dostojnika państwa. Obecni przy tej scenie chasydzi chcieli potem koniecznie odkupić tę gazetę u dr. Frostiga. Ostatniemi słowami „rebbego" zanim stracił przytomność były słowa pokutne: „grzeszyłem, zawiniłem..." kajał się i bił w piersi starzec 75-letni, który życie swoje całe spędził na modlitwie i umartwianiu się.

Chodzimy po ulicach Bełza. Małe, żydowskie miasteczko. Chodzimy po ulicach Bełza, rozmawiamy, słuchamy. notujemy. Nie można jasno myśleć. Uginają się nogi. Chodzimy po biednej, zapadłej mieścinie jak pijani. Dostaliśmy się w zaczarowany krąg potężnego ducha. Tu biją setki i tysiące serc tym samym rytmem. Tu kołysze jednolita śpiewna monotonja zmęczony wrażeniami umysł. Tu działa suggestywny urok niezłomnej wiary. nieznającego granic fanatyzmu. Tu żyje jeszcze w jasny, biały słońcem jesiennem rozbłyśnięty dzień — wizja średniowiecza. Ale wizja z krwi i kości żywych ludzi oddających całe swoje życie gorąco umiłowanemu Jedynemu Bogu. Tu szukać należy jednej z iskier nieśmiertelnego znicza narodu, iskry dogasającej może, ale potężnej, elektryzującej nawet wtedy gdy jest cieniem tylko świetnej przeszłości chasydyzmu. Kiedy gdzieindziej młode spracowane dłonie kładą podwaliny pod nowe życie dla odradzającego się narodu, tu olśniewa oczy blask i majestat umierającego romantyzmu golusu.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Oskar Wilde

(W siedmdziesiątą rocznicę urodzin)

Oskar Wilde, przez długi czas ludzkiego szczęścia zwiastun i wybraniec, król Piękna, wszechwładny dyktator mody, zmarł przed 25-ciu laty w Paryżu, wśród największej nędzy, w łachmanach, a za drewnianą żebraczą trumną nieśmiertelnego, którego imię blaskiem sławy wszystkie wieki ozłocą, szło 7 osób...

Ten, który żył pięknie, jak Petroniusz, ucztował, jak Lukullus, napawał się Pięknem, jak sam Apollo, kochał się w kwiatach i zbytku, kończył życie w najnędzniejszej izdebce hotelowej...

Ten urodziwy, wymowny, olśniewający estetą, którego wspaniałe stroje, wzbudzały zachwyt wielki Brytanji i Francji, musiał dwa lata nosić aresztanckie ubranie...

Na jego wytworne, kunsztownie wymanicurowane ręce, nałożono kajdanki, aby go wlec z więzienia do więzienia...

Nawet dźwięk żałobny dzwonu nie towarzyszył Lordowi — Paradoksowi. W małym kościółku podmiejskim, czytał ksiądz Oskarowi ostatnią mszę, bez muzyki i chóru, w największym pośpiechu, a on tak kochał się w przepychu, w bogatych gobelinach, marmurach i obrazach kościelnych.

Oto tragiczna ironja, cyniczny paradoks własnego żywota najświetniejszego paradoksisty.

Początek zguby Wilde'a tkwi w jego procesie przeciw markizowi Queensbery, z powodu obwinienia poety o zboczenia seksualne (homoseksualizm). Markiza od oskarżenia sąd uwalnia i zarazem wydaje nakaz aresztowania Wilde'a, który przez żadną z licznych, otworzonych mu furtek, nie chce uciekać z kraju dla ocalenia swej wolności, poddając się mimo wy bujałego indywidualizmu, znienawidzonym ustawom społeczeństwa angielskiego.

Obrona Wilde'a w sądzie przypomina pod pewnym względem mowę niedowiarka Sokratesa przed sędziami. Zamiast zalewać się łzami, grać na uczuciach sędziego, usprawiedliwiać się, uniewinniać, bronił „piękna" swego stosunku do lorda Alfreda Douglasa; dowodził, że ta miłość jest najszlachetniejszą formą przywiązania, że to głębokie duchowe przywiązanie starszego mężczyzny do młodszego zachodziło między Jonatem i Dawidem, że je znajdujemy w sonetach Michała Anioła i Szekspira...

Padł wyrok, zasądzający twórcę „Salomy" za zboczenia sekualne, na dwa lata przymusowych robót, a gdy to zakomunikowano tłuszczy, czekającej przed gmachem „sprawiedliwości" zerwał się grzmot długo niemilknących oklasków. Nagonka luminarzy londyńskich zrobiła swoje.

Osadzono w celi głębokiego poetę, fanatyka Piękna, filozofa estetyki, jednego z najlepszych znawców sztuki, który na obu półkulach głosił swe poglądy artystyczne.

W więzieniu nauczył się litości. Podczas pierwszych sześciu miesięcy uważał się ten książę poetów za bezgranicznie nieszczęśliwego — tak, że chciał się usunąć ze świata. Ale widział innych, którzy, tak jak on cierpieli pod obuchem losu i odczuł litość. Autorowi Ciasnej bramy" Gideowi, zwierzał się: „Przyszedłem do więzienia z sercem, jak kamień za twardziałem, myśląc jedynie o przyjemności, lecz teraz me serce zupełnie złamane. Do mego serca litość wstąpiła; teraz rozumiem że litość jest największą i najpiękniejszą rzeczą na świecie... I dlatego nie mogę mieć żalu do tych, którzy mnie zasądzili, bo bez nich nie dowiedziałbym się o tem wszystkiem".

W niegościnnych murach więzienia Reading Goal, dawał Wilde nieraz dowody swego nawskróś szlachetnego serca; gdy raz np. zasądzono nieletnich chłopców na kary pieniężne za kłusownictwo, dał im Wilde — sam biedny — pieniądze na zapłacenie grzywny, przez co uwolnił ich od aresztu.

W Reading Goal był on bożyszczem dla towarzyszów niedoli i dozorców; nic dziwnego, że płakali, gdy Oskar Wilde, udał się na „wolność", którą mu zatruwano w najbardziej wyrafinowany sposób.

Szybko przekonał się poeta o głębokiej prawdzie swego paradoksu, że wszystkie drogi prowadzą do jednego celu — do rozczarowania...

Z więzienia zajechał do hotelu, gdzie wynajął pokój. Gdy zasiadł do stołu w sali jadalnej poznał go zarządca hotelu i natychmiast kazał mu się wynieść.

Co za ironja? Estetyczne poglądy Wilde'a, jego filozofja życiowa nie odpowiadały p. zarządcy hotelu, który pewno wielkiego poety nie znał nawet z tytułów jego dzieł...

Nie przyjęto go w żadnym hotelu, jak niebezpiecznego łotra, zbrodniarza, czy zadżumione go. Wytworny arystokrata, piękny król życia, lew salonów londyńskich i paryskich znajdował wszędzie drzwi przed sobą zamknięte, jak wyrzutek społeczeństwa...

Ostatnie lata życia spędził Wilde we Francji, bawiąc tylko krótki czas pod pięknem włoskiem niebem. Pod przybranem nazwiskiem Sebastjana Melmotha żył w republice we wsi Berneval nad brzegiem niespokojnego morza, gdzie paru przyjaciół wynajęło mu dom i obdarzyło większym podarunkiem pieniężnym Pieniądze sypał jednak garściami; posyłał współwięźniom ugościł całą szkołę wiejską, z przepychem przyjmował poetów. Gotówka szybko się rozpłynęła... Potem wegetował w Paryżu w marnym hotelu, zatruwając swój organizm nadużywaniem napojów alkoholowych.

O artyście pamiętała tylko garstka, przedewszystkiem Robert Ross, który nawet po śmierci głębokiego twórcy zachował największą dla niego cześć; Henri de Regnier, Paul Adam i Henri Bauer w płomiennych artykułach przypomnieli światu całą wielkość Wilde'a.

Pozatem opuszczono go i wzgardzono nim, bo przez dwa lata nie był człowiekiem, lecz jedynie numerem 33, a tego społeczeństwo angielskie a w ostatniem stadjum życia Wilde'a także społeczeństwo francuskie, przebaczyć mu nie mogło.

Utwory jego umieszczono na czarnej liście wszystkich scen...

Wśród piorunów oburzenia strąciło go społeczeństwo angielskie do Tartaru pogardy i zapomnienia, a on, optymata, zbyt gardził plebsem, by drogą upokorzeń zdobywać słońce łask „publiczności". Zresztą zbyt był przekonany, że z pośród wszystkich ludów świata mają Anglicy najmniej zmysłu dla piękna w literaturze.

Biedni purytanie angielscy nie mieli skały tarpejskiej, żeby z niej niebezpiecznego szkodnika Wilde'a strącić w przepaść. Zdołali go jednak unieszkodliwić, zamykając w ciasnych murach domu robót przymusowych, odrzeć z blasku świetności, z dobrej sławy i obryzgać błotem pogardy.

Moment uwięzienia zadecydował o jego życiu — to była capitis deminutio maxima; straszliwy, ostateczny przełom w jego życiu duchowem i fizycznem.

Zaświecił jeszcze, jak meteor przecudnym poemacikiem, jednym z najpiękniejszych i najgłębszych w literaturze europejskiej, „Balladą z Reading Goal" i zgasł.

Przed siedmdziesięciu laty przyszedł na świat Oskar Wilde.

Nieomal, że w złotą go kładziono kolebkę, jak księcia Reichstadzkiego.

Ale to pewne, że wybrańcem był bogów i losu.

Do chrztu trzymał Oskara Wilde'a król szwedzki.

A umarł, jak ostatni włóczęga.

I jakże to w siedmdziesiątą rocznicę urodzin pisać o pierwszych krokach jego życia, o wielkich jego triumfach, gdy w ostatnich latach życia ten król mody, piękna, życia i użycia, poniewierał się, jak apasz.

Wobec tragizmu śmierci Oskara Wilde'a niesposób myśleć o jego narodzinach.

Ponury grób usuwa wspomnienie o ukwieconej, atłasem wybitej kolebce...

W kwiecie wieku, w 46-tym roku życia, umarł arcykapłan sztuki, której ten fanatyczny syn Piękna pozostał wiernym do ostatniego tchu.

— Dr. W. Fallek.

Ciekawy eksperyment powieściowy

Powieść Ferdynanda Goetla „Z dnia na dzień" (nakład Gebethnera i Wolfa, Warszawa) wzbudziła powszechne zainteresowanie. Zaciekawia przedewszystkiem forma powieści. Autor pisze mianowicie pamiętnik, który przeplata powieścią o miłości sybirskiej dziewczyny polskiej, Marusi, z autorem pamiętnika występującym w tej powieści jako p. Tadeusz. Autor powieść tę czerpie ze swoich sybirskich reminiscencyj, którym zawdzięczamy powieść „Kar-chat" a zwłaszcza nieocenione dotychczas nowele pt. „Ludzkość". Z początku i pamiętnik i powieść toczą się obok siebie równonolegle, by potem przy samym końcu zlać się w jedno.

Forma, jak widzimy, frapująca chociaż nie należy w literaturze polskiej do rzadkości. Przypominam sobie powieść drukowaną swego czasu, zdaje mi się w „Chimerze", gdzie autor nie jako na marginesie swej powieści wypowiada rozmaite uwagi. Znaną jest też „Pałuba" Trzykowskiego, gdzie sama kanwa powieściowa jest palimpsestem przesłaniającym nam perspektywy na owe wstydliwe i skrzętnie ukrywane strony garderoby ludzkiej duszy.

Jeśli chodzi o samą powieść, musimy odrazu skonstatować, że nie jest bardzo interesującą. Widocznie uznał to sam autor i kto wie, czy nie dlatego wprowadził bardziej interesujący pamiętnik. Ten pamiętnik nie sięga wprawdzie tak głęboko w pałubiczne przepaście duszy ludzkiej, nie demaskuje tak bezlitośnie obłudy człowieka zadawalającego się tak chętnie estetycznem zaokrąglaniem swych przeżyć, lecz zawiera bardzo szczere akcenty i pozwala nam się przyjrzeć z bliska warsztatowi pracy autorskiej.

Co w tej powieści jednak najbardziej pociąga, to owe właściwe Goetlowi spojrzenie na świat. Goetla interesuje przedewszystkiem człowiek jako biedna istota, wijąca się w szponach przeznaczenia. Przechodzą miesiące i lata, kiedy przeznaczenie oszczędza człowieka i dlatego człowiek jest prawie zupełnie nieprzygotowany na rzadkie chwile, kiedy prze-

znaczenie przemożną siłą wkracza do życia człowieka. Dobrzeby było, gdyby człowiek wtenczas mógł się usunąć i pozwolić przejść mimo siebie straszliwej grozie przeznaczenia. A jeśli tej siły nie ma, spotka go los Heleny Klapowej, która w samobójstwie znalazła odpowiedź na nieme pytanie pod adresem przeznaczenia. Jakże szczęśliwą jest epizodyczna figura powieści, oślepły włóczęga Schmidt, który schronił się właśnie pod opiekuńcze skrzydła obłędnej filozofji życia i dlatego przeznaczenie nie wiele może mu złego zrobić.

Mocne jest zakończenie powieści. Autor rzuca most pojednania między mężem a żoną, most zbudowany na słabych barkach dzieci łączących małżonków. Powieść Goetla „Z dnia na dzień" jest bolesnym przyczynkiem do psychologji współczesnego małżeństwa. Występująca w niej kobieta, żona bohatera Zosia, chociaż trzymana jest w cieniu, a oglądać ją możemy tylko przez pryzmat pamiętnika, jednak jest człowiekiem żywym, z wyrazistą plastyką nakreślonym. Jest to może najciekawsza sylwetka współczesnej kobiety, jaką nam daje powieść polska z ostatnich lat.

Już to samo, że na marginesie tej powieści można rozmaite snuć refleksje, świadczy o niepospolitych jej walorach. W okresie stagnacji beletrystycznej twórczości nowego pokolenia należy powieść Goetla do bardzo ciekawych eksperymentów.

M. Kanfer.

MOSZE KULBAK

Okrzyki

Nocą okrzyk w niebiosa zrozpaczony wzlata:
Cóż nam czynić o Boże wśród obszarów świata?!
U bramy świętej anioł nad mieczem schylony,
Skrzydła nisko opuszcza — boleścią zmożony.

Nocą okrzyk w niebiosa wzlata zrozpaczony...

Gdy pod późną jesień ścicha wszystko północą,
Srebrne pola gwiaździste skrzą się i migocą...
Wtedy płacze głos jego ukryty, głęboki:
„Samotnemu — cóż czynić w niebiosach wysokich?!"

(Tłum. J. Roth).

Życie literackie i teatralne w Rosji sowieckiej

Moskiewski artystyczny teatr rozpoczął swą działalność „Dniami Turbinów", sztuką młodego nieznanego autora Bułgakowa. Tłem sztuki jest Kijów z roku 1918 za czasów hetmana Skoropadskiego, bohaterem sztuki jest rodzina Turbinów, składająca się z oficerów, lekarzy, wogóle ludzi z akademickiem wykształceniem, całą duszą oddanych Rosji. Po raz pierwszy odważył się autor rosyjski przedstawić sfery mieszczańskie w świetle sympatycznem.

Komunistyczni krytycy chwalą wprawdzie wierne odtworzenie „dworu" hetmana Skoropadskiego, ale nie mogą się pogodzić z myślą przewodnią sztuki. Niełatwo też przyszło dramat ten wystawić. Cenzura robiła wielkie trudności, a nawet już po premjerze bardzo silnie w komunistycznej prasie atakowano cenzurę za „lekkomyślne" przepuszczenie tej sztuki.

Krytyka w Rosji sowieckiej nie jest też wcale wolną. Urzędowi krytycy przedewszystkiem badają ideologję autora, nad walorami zaś artystycznemi przechodzą do porządku dziennego. Wystarczy sięgnąć po czasopismo „Na literackim posterunku", by się przekonać o poziomie tej krytyki. A zresztą samobójstwa Jessienina i Sobola są największym aktem oskarżenia sowieckiej krytyki literackiej.

Tak Sobol, jak i Jessienin sympatyzowali wprawdzie z komunizmem, ale nie byli zorganizowanymi towarzyszami i nie wierzyli ślepo w dogmaty partyjne. Trocki, który jest sam literatem, nazwał w swojej książce „Komunizm a literatura" tych literatów-sympatyków „towarzyszami drogi", a więc ludźmi, którzy się toleruje, ale zupełnie im się nie dowierza. Nie dziwota więc, że te stosunki doprowadziły Sobola i Jessienina do samobójstwa.

Charakterystyczną jest przytem rzeczą, że nawet śmierć nie otoczyła pamięci Jessienina wałem ochronnym przeciwko atakom na jego cześć literacką. Przed rokiem był jeszcze herol dem nowych czasów, ogłoszono go „poetą ludu", a teraz traktują zmarłego poetę, jako duchowego twórcę chuliganizmu, który w Rosji sowieckiej w zastraszający sposób wzrasta. Wybiera się dowolnie z poezji Jessienina rozmaite ustępy, by zohydzić jego pamięć. Oto poeta chwali się, że „z bandytami fabrykował gorzałkę, a prostytutkom odczytywał swoje wiersze", a to samochwalstwo poety uchodzi w oczach zacofanych sowieckich krytyków za czyn równający się conajmniej bestjalskiemu napadowi chuliganów na studentkę w Leningradzie.

Niedawno Karol Radek nazwał współczesnych pisarzy rosyjskich „ludźmi bez ojczyzny". Radek żąda, by pisarze zerwali z typem „towarzysza drogi" i twardo stanęli na gruncie rzeczywistości sowieckiej. Tymczasem młodzi pisarze wciąż piszą dytyramby o wojnie domowej, a przeoczają to, co się obecnie dzieje w Rosji. Dużo prawdy mieści się w tem żądaniu Radka, który nawołuje młodą rosyjską literaturę do realizmu, ale apostrofowani pisarze rosyjscy mogą się powołać na przykre do świadczenie Borysa Bilniaka, który za naruszenie tajemnicy otaczającej śmierć Fruzego, następcy Trockiego w godności naczelnika sił zbrojnych, musi obecnie przechodzić piekło bojkotu. Tak wygląda w praktyce realizm życia sowieckiego!

Ks. Pawelski o St. Przybyszewskim

W „Kurjerze Warszawskim" ogłasza Ks. Jan Pawelski artykulik, z którego wyjmujemy następujący ustęp:

„Oto, niedawno, kilka tygodni temu, Stanisław Przybyszewski, nawiązał ścisłą łączność z życiem i praktykami Kościoła katolickiego. Dawne polemiczne zatargi zamiast go odstraszyć, skierowały go ku mnie. W kilkakrotnej rozmowie zwierzył się ze stanu swej duszy, przedemną, a oceniając doniosłość tej rzeczy, pozwolił podzielić się tą wiadomością ze szerszym ogółem.

I nie działo się to wszystko na łożu śmierci! Jest w pełni sił! Mam ufność, że zmiana, ta znajdzie oddźwięk w dalszej twórczości znakomitego pisarza, któremu oby Bóg pozwolił długie jeszcze lata na chwałę Boga i ojczyzny, pracować".

—oSo—

Kronika literacka

„DZIEJE NOWOŻYTNEJ FILOZOFJI" Windelbanda, tom trzeci w tłómaczeniu hebrajskiem dra M. Glücksohna, ukazał się w Palestynie. Książka ta wyszła w wydawnictwie Sztybla.

WYDAWNICTWO „HASEFER" w Londynie wydaje zbiór pod nagłówkiem „Ijim". Zbiór ten wyjdzie pod redakcją Beilina Goldenberga i Pińskiego.

BENZION DINBURG wydał po hebrajsku „Dzieje narodu żydowskiego w golusie". Książka zaopatrzona jest źródłowymi tekstami.

„EMEK ISREEL" wydawnictwo Keren Hajessodu, zawiera bardzo wiele ciekawych informacji o historji kolonizacji w Emek Israel.

PAMIĘTNIKI ŻONY VERLAINA. Niedawno pojawiła się książka Marcelego Coulona pt. „Au coeur de Verlaine et de Rimbaud", w której Coulon domaga się ogłoszenia pamiętników żony Verlaina. Pamiętniki te miały już być dawno ogłoszone, ale ich wydaniu sprzeciwił się syn Verlaina, Georges. Jak wiadomo, Verlaine rozszedł się ze swoją żoną, którą bardzo kochał i dużo jej poświęcił ze swoich poezji. Pamiętniki żony Verlaina zawierają wiele materjału autobiograficznego i mogą być ważnym przyczynkiem do bliższego poznania życia Verlaina.

WSPOMNIENIA O VERHAERENIE. Znany poeta niemiecki Stefan Zweig wydał niedawno książkę pt. „Erinnerungen an Emil Verhaeren". Jak wiadomo Stefan Zweig, był z Verhaerenem osobiście zaprzyjaźniony.

„ROSJANIN MÓWI". Pod tym tytułem wyszło niemieckie tłómaczenie książki Zofji Fedorczenko, która przebyła wojnę światową jako siostra miłosierdzia i miała możność bezpośredniego obcowania z chłopem rosyjskim. Wszystkie swoje obserwacje zamknęła w książeczce pt. „Rosjanin mówi". Jest to niezmiernie ważny dokument odsłaniający nam duszę rosyjską.

„POECI MUSZĄ PŁACIĆ, ZA SWOJE WIERSZE NA CZEŚĆ SZEKSPIRA". Zarząd teatru Szekspira w Stratfordzie rozpisał konkurs na najlepsze poezje na cześć Szekspira. Zwycięzcy tego konkursu będą się mogli tem pocieszyć, że ich imię wyryte będzie na frontonie teatru ale swoją nieśmiertelność muszą kandydaci opłacić. Oto kandydaci do nieśmiertelności muszą wnieść trzy dolary. Napewno fundusz szekspirowski dużo zbierze dolarów.

BERNARD SHAW ŻĄDA CENTRALNEGO OGRZEWANIA W TEATRZE. Londyński Everyman-teatr ma tej zimy wystawić nowy dramat Shawa. Autor dziwny jednak postawił warunek, a mianowicie: teatr dostanie dramat, jeśli wprowadzi centralne ogrzewanie. Bernard Shaw nie może żądać

Nowa książka o Szopenie

„Fryderyk Chopin" prof. Dra Z. Jachimeckiego.

W przedmowie do tej wytwornie wydanej książki zaznacza autor, że jest ona zsumowaniem wyników literatury szopenowskiej, opartem o metodę muzykologiczną. Układ treści wzoruje się na stale już przyjętym podziale w tego rodzaju monografjach; a więc naprzód rozdział poświęcony biografji, następnie omówienie dzieł wedle gatunków (polonezy, mazurki, nokturny itd.), a w końcu synteza stylu i znaczenie historyczne. Szereg momentów zostało nieco obszerniej opracowanych i oświetlonych, w biografji np. przyczyny zerwania z Georg-Sand, w analizie dzieł polonez as-dur cały szereg etiud, ballady itd. Wśród wielu cytowanych autorów z literatury o Chopinie pierwsze miejsce zajmuje najlepsza dotychczas, 2-tomowa poważna praca Leichtentritta (Analyse der Chopin'schen Werke) z którą prof. Jachimecki dość często polemizuje, podobnie jak z innymi autorami. Całość nastrojona jest na najwyższy stopień bezgranicznego uwielbienia dla Mistrza i wyrażona w bardzo potoczystym i przejrzystym wykładzie, mogącym bardzo zainteresować nawet laika. Nieco przesadne zdania o etiudach, np. (str. 72), że „na podobną skalę zakrojonego utworu nie znała literatura fortepianowa przed Chopinem" lub (str. 77), że „do takich wyżyn potęgi i patosu (jak w etiudzie 12 C-moll) nie doszedł w żadnym temacie symfonicznym lub sonatowym sam Bethoven" — znajdują pewne usprawiedliwienie w tem uwielbieniu. Książkę zdobi reprodukcja znakomitego portretu Chopina pendzla Eugenjusza Delacroix.

Dr. H. A.

Julian Tuwim o literaturze żydowskiej

W rozmowie ze współpracownikiem „Literarische Bleter" wyraził się Tuwim z wielkiem uznaniem o twórczości Asza i Opatoszu.

Tuwim chciałby wydać antologję młodej poezji żydowskiej w swojem tłumaczeniu.

Tuwim wyraził też żal, że pisarze polscy nie nawiązali kontaktu z Leiwikiem podczas jego pobytu w Warszawie.

Nowe powieści żydowskie

Znany autor „Szmuglarzy" Ojzer Warszawski wydał u Kleckina w Warszawie nową powieść.

J. J. Zynger, autor kilku tomów pierwszorzędnych nowel, pisze powieść współczesną. Pierwszy tom wyjdzie w tych dniach nakładem Kleckina w Warszawie.

D. Pinski ogłasza w „Togu" nowojorskim powieść z życia amerykańskiego.

Zbiorowe pisma M. Nadira. U Kleckina wychodzą zbiorowe pisma znanego humorysty M. Nadira.

od widzów, by przysłuchiwali się jego dramatowi, drzęsąc się ze zimna.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA FRYDERYKA EBERTA. Nakładem Friesena w Bremie ma się wkrótce ukazać niezmiernie ciekawa powieść, zawierająca dzieje życia zmarłego przed niespełna 2 laty pierwszego Prezydenta Republiki Niemieckiej, Fryderyka Eberta. Autorem powieści jest Emil Felden, przyjaciel osobisty Eberta. Książka ma być przeglądem zjawisk, które doprowadziły do rewolucji 1918 i zawierać będzie niejako historję socjaldemokracji niemieckiej od początku niemal jej założenia aż do śmierci Eberta.

— **PRUSKA AKADEMJA DLA POEZJI — SKOMPLETOWANA.** Onegdaj pruskie ministerstwo oświaty ogłosiło zatwierdzoną, kompletną listę członków akademji dla poezji. W skład jej wchodzą z Berlina: Georg Kaiser, Bernard Kellermann, Oskar Loerke Walter v. Molo, Wilh. v. Scholz i Edward Stucken; z poza Berlina: Herman Bahr, Maks Halbe, Ricarda Huch, Kolbenheyer, Henryk Mann, J. Ponten Artur Schnitzler, Karol Schönherr, B. Strauss, Jakób Wassermann, Franc. Werfel. Odmówili przyjęcia godności członków akademji: Herman Sudermann i Hugo Hofmannsthal.

KRYTYK JAKO AKTOR. Autor występujący we własnej sztuce nie jest taką rzadkością, jak krytyk i recenzent teatralny próbujący swych sił nietylko jako dramaturg, ale jako aktor. Paryż może się obecnie poszczycić recenzentem, który występuje równocześnie jako aktor. Jest nim Pierre Veber, który wystąpi wkrótce ze znaną paryską aktorką w jednoaktówce swego pióra. Ponieważ Pierre Veber jest równocześnie mężem zaufania kwestury, rozdającej wolne karty teatralne dla zagranicznej prasy, więc jego debjut ściągnie napewno wszystkich korespondentów zagranicznych.

NOWY DRAMAT LANGERA. Znany dramaturg czeski F. Langer, którego „Periferie" wystawił Reinhardt, napisał nowy dramat pt. „Kryzys kobiecości". Langer jest autorem komedji pt. „Prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne", wystawionej na wiosnę roku bieżącego w teatrze im. Słowackiego w Krakowie.

ZA OBRAZĘ KAROLA KRAUSA, znanego wydawcy „Die Fackel" został skazany Anton Kuh, literat i redaktor „Die Stunde", przez sąd wiedeński na grzywnę w kwocie 200 szylingów. Kuh nazwał Krausa: „der Affe Zarathustras". Kuh i Kraus — zdolni literaci, ale niezbyt sympatyczne towarzystwo zasymilowanych literatów wiedeńskich.

Nadesłane czasopisma

„LITERARISCHE BLETER" Nr. 132 z 12 bm. zawiera artykuły i prace M. Rawicza, N. Majzla, Pereca Hirszbeina D. Czarni'ego, wywiad z Tuwimem itd. — Adres. Warszawa, Nalewki 2a, p. 67.

„WIADOMOSCI LITERACKIE" Nr. 46 z 14. bm. zawiera korespondencje z Paryża i Wiednia, przeglądy, notatki recenzje itd. — Adres: Warszawa, Boduena 1 m. 2.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przed konferencją ekonomiczną Ligi Nar.

Wniosek zwołania konferencji ekonomicznej rzucony przez delegację francuską w Genewie, został przyjęty przez wszystkie państwa, lecz ani wnioskodawca, ani żadna inna delegacja nie miała i nie ma ani planu, ani pojęcia, do czego właściwie cała ta konferencja ma służyć. Dla ustalenia programu przyszłej konferencji zwołano przygotowawczy komitet, lecz i ten nie potrafił nawet naszkicować „celu" i metod porozumienia gospodarczego. Przygotowawczy komitet zbierze się ponownie 15 listopada, lecz sądząc z wiadomości, przenikających do prasy i do samej Ligi, dotychczas żadnego planu niema i panuje w tym względzie najokropniejsze pomieszanie pojęć. Głośny manifest finansistów, pozwala przewidywać, że cały szereg państw, dziś o wysokiej wytwórczości, będzie walczył o zdobycie nowych rynków zbytu, wymagając zmniejszenia stawek celnych, zniesienia zakazów wwozu i wywozu, dogodnych taryf kolejowych itd. Państwa te posiadają do dnia dzisiejszego psychologję 19-go wieku, kiedy to rynki zdobywało się per fas et nefas. Państwa te nie nauczyły się tej prawdy, że te czasy już minęły, i że obecnie rynki należy stwarzać, a nie zdobywać. Tworząc rynek, należy uwzględnić przedewszystkiem interes ludności, przy zdobywaniu zaś rynku interes osobisty pozwalał o ludności zapominać.

Pojemnym rynkiem są dziś wyłącznie kraje, posiadające wielkie bogactwa bo tylko te kraje posiadają środki do nabywania. Szereg państw szuka tych rynków i domaga się pozwolenia sprzedawania swych towarów w innych krajach. Te inne kraje zamykają swe granice, lecz czy czynią to one zasadniczo, czy zasadniczo sprzeciwiają się wprowadzeniu na swe terytorja obcych towarów? Bynajmniej tak nie jest i każde z państw dziś broniących dostępu do swego terytorjum najchętniej otworzyłoby swe granice dla towarów obcokrajowych. Całe więc zagadnienie nowych rynków sprowadza się dziś do zagadnienia podniesienia właśnie dobrobytu a właściwiej mówiąc, wytwórczości w tych krajach, gdzie są ku temu odpowiednie warunki i gdzie się to uczynić daje bez nadmiernego nakładu pracy, czy też kosztów.

Szematecznie całe zagadnienie da się przedstawić w sposób następujący:

Jeśli Polska jest krajem do pewnego stopnia zamkniętym dla obcych towarów (wysokie cła zakazy) i w obecnej chwili konsumuje zaledwie za 36 miljonów przedmiotów zagranicznych to dzieje się to wcale nie dla tego, że Polska nie miałaby większych potrzeb. Zamykamy nasze granice, by uniknąć wydatków przekraczających nasza możność płatniczą, by nie wpaść w długi. Z chwilą wzmożenia się nasze go bogactwa, czyli naszej wytwórczości, sami i bez żadnej obcej rady dopuścimy na nasz rynek większą ilość cudzoziemskich towarów, jeśli zapotrzebowanie na nie u nas istnieje. Niektóre z obcych państw posiadają niezbędne środki do przyśpieszenia rozwoju naszej wytwórczości, naszym więc obowiązkiem jest stworzyć dla obcych takie warunki, aby mogli nam przyjść z pomocą (na czem też zarobią) a obowiązkiem cudzoziemców — ułatwić nam naszą wytwórczość, gdyż tą drogą stworzą dla swych produktów w naszym kraju znacznie wyższe spożycie.

Wobec ograniczonych środków jakiemi rozporządza powojenny świat, przyśpieszenie wytwórczości w poszczególnych krajach, nie może odbyć się ani jednocześnie, ani we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego; z tych względów należy ustalić pewną kolejność i krajów i dziedzin wytwórczości. Kolejność taka da się ustalić przedewszystkiem na podstawie bezpośrednich zysków, jakie można będzie przewidzieć dla kapitałów, które niezbędne są dla wzmożenia wytwórczości. Kolejność nielogiczna, lecz wynikająca z obecnego ustroju, opartego na indywidualnym interesie

Przyszła więc konferencja ekonomiczna, jeśli ma dać realne wyniki, będzie miała za zadanie ustalenie, jakie są w danej chwili kapitały do rozporządzenia, z drugiej zaś strony, jakie dziedziny gospodarcze w poszczególnych krajach najrentowniej dadzą się rozwinąć. Po dobne zestawienie, że się tak wyrazimy, środków oraz potrzeb niewątpliwie w znacznej mierze wpłynie na wydajne zaangażowanie kapitałów, zwiększy wytwórczość światową i nada inne tempo życiu gospodarczemu w sposób nie dorywczy, lecz stały i racjonalny z dzisiejszego punktu widzenia gospodarki kapitalistycznej.

Wrzeczywistości podobne ułatwienie dostępu kapitału do najbardziej intratnych dziedzin produkcji wcale nie odbędzie się tak łatwo, gdy względy natury politycznej będą w tym wypadku odgrywały znaczną rolę. Wysiłki jednak muszą pójść w tym kierunku, jeśli chcemy, by konferencja nie stała się zebraniem teoretyków lub delegatów, popisujących się krasomówstwem.

Państwa posiadające zasoby kapitału muszą przed konferencją zdać sobie sprawę, z jakim kapitałem mogą przystąpić do wzmożenia wytwórczości w innych krajach. Państwa, posiadające bogactwa niedostatecznie lub wcale niewyzyskane, muszą opracować przed konferencją dokładne plany odpowiedniejszego i lepszego wyzyskania takowych.

Perjodyczne, wspólne zebrania przedstawicieli państw posiadających niewyzyskane tereny bogactw, zebrania kontrolowane przez międzynarodową fachową organizację Ligi, w dzisiejszych warunkach mogą przyczynić się do częściowego przynajmniej uporządkowania naszego życia. H.—G.

—o§o—

Kredyty dla kas oszczędności i spółdzielni kredytowych

Na posiedzeniu Rady Zawiadowczej Pocztowej Kasy Oszczędnościowej, które odbyło się 10-go listopada, uchwalono udzielić kredytu komunalnym Kasom oszczędnościowym miejskim i spółdzielniom kredytowym w wysokości do 9 milj. zł. Celem tego zarządzenia jest ułatwienie pomocy kredytowej rzemieślnikom, drobnym przemysłowcom i kupcom którzy dotąd nie posiadali podobnego źródła kredytowego, jakie posiada wielki przemysł i handel lub też rolnictwo, w postaci specjalnych banków prywatnych lub też państwowych. Wymienione spółdzielnie będą otrzymywały kredyt za pośrednictwem i gwarancją Banku spółdzielczego i komunalnego. Dla stanu rynku pieniężnego charakterystyczne jest to, że obecnie PKO. posiada podań o kredyty na 40 milj. zł.

Rynek papierniczy

Na rynku papierniczym ruch bardzo ożywiony. Wszystkie fabryki przedwszystkiem zaś Pabjanicka Fabryka Papieru Robert Saenger w Warszawie, Steinhagen i Wehr w Myszkowie (specjalnie papier gazetowy), Mirków. C. A. Moes w Pilicy otrzymały poważne zamówienia. Wśród krajowych odbiorców poważnym odbiorcą jest rząd, który tylko część zapotrzebowania pokrywa w własnej fabryce papieru w Warszawie (Mokotów) — natomiast dość znaczne ilości papieru zakupuje także w fabrykach prywatnych, ponieważ produkcja rządowej fabryki jest jeszcze niewystarczająca. Nasze fabryki wyrabiają wszystkie prawie gatunki papieru, niektóre tylko luksusowe gatunki sprowadza się z zagranicy i to w małej ilości. Z zagranicy przychodzi, przeważnie papier austrjacki, niemiecki i czechosłowacki. Dzięki wysokiemu cłu nie stwarza on dla produkcji kra-

jowej konkurencji. Fabryki cenników nie zmieniły. Ceny papieru w hurcie są o 8—15 proc. wyższe od cen fabrycznych co tłómaczy się głównie tem, że hurtownicy pokrywają fabrykom 50—60 proc. towaru gotówką, resztę zaś trzymiesięcznymi wekslami, podczas gdy swym odbiorcom detalicznym sprzedają na tak zw. rachunki otwarte (drukarskie) lub na weksle. Od pierwszego stycznia 1927 r. obniżony będzie podobno podatek obrotowy dla hurtowników papieru z 2,7 na 1 i jedna czwarta proc. Rozporządzenie o nowej stawce procentowej ma się ukazać w najbliższych dniach. Ceny papieru kształtują się następująco (pierwsza cyfra cena fabryczna, druga — hurtowa); papier gazetowy rotacyjny za 1 kg 0,69—0,78, drukowy matowy gorszy 0,80—0,88, lepszy 0,90—1 zł., satynowany gładki 0,85—0,92, kancelaryjny 1,95, 1,85, 1,76. (ceny hurtowe), pakowy biały 0,71—0,80, piśmienny prima 1,24—1,35, normalny 0,93—1,03.

—o§o—

ZJAZD JUBILERÓW, ZŁOTNIKÓW, ZEGARMISTRZÓW, RYTOWNIKÓW I BRONZOWNIKÓW, odbyty ostatnio w Poznaniu wystąpił przeciwko rządowemu projektowi ustawy probierczej, jako wzorowanej prawie wyłącznie i bezkrytycznie na ustawie rosyjskiej a sprzecznej z wymogami nowoczesnej produkcji i handlu.

KONFERENCJA WĘGLOWA W BRUKSELI. W ubiegły piątek i sobotę celem rozpatrzenia aktualnych zagadnień węglowych w Europie odbyły się w Brukseli z udziałem przedstawicieli parlamentów polskiego, francuskiego angielskiego, włoskiego, belgijskiego i niemieckiego dwa posiedzenia komisji węglowej, wybranej z łona międzyparlamentarnej konferencji handlowej. Sejm polski reprezentował p. poseł Marjan Szydłowski. Komisja przyjęła szereg rezolucji z których część dotycząca kwestji transportowych posiada dla nas duże znaczenie.

WALNE ZGROMADZENIE spółki akcyjnej P. T. H. odbędzie się 4 grudnia br. o 4 popoł. w lokalu P. T. H. w Krakowie, ul. Sławkowska 1. W celu dopuszczenia do głosowania należy przedłożyć akcje do dnia 27 bm.

WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE.

Parlament angielski o porcie palestyńskim

Na porządku dziennym obecnej sesji parlamentu angielskiego znajduje się m. in. sprawa budowy portu w Palestynie. Sprawa ta ma być w najbliższym czasie rozpatrywana. Interesującem jest, że „Times" pisze, iż problem budowy portu w Palestynie należy do najważniejszych spraw aktualnych.

—o§o—

DR. CHAIM ARLOSOROFF, przywódca „Hapoel Hacair" w Palestynie, wyjechał do Ameryki, celem wzięcia udziału w kampanji na Keren Hajessod.

STATYSTYKA BIBLJOTEKI NARODOWEJ W JEROZOLIMIE. W miesiącu Tiszri zwiedziły bibljotekę i jej oddział medyczny 2302 osoby, poza stałymi czytelnikami. Wypożyczono 2,822 książek.

KOMITET RABINÓW. Prof. dr. Chaim Czernowitz, znany uczony żydowski, wystąpił z projektem stworzenia w Ameryce naczelnego komitetu rabinów któryby rozstrzygał we wszelkich sprawach dotyczących tradycji żydowskiej.

REFERENDUM „AGUDY". Kierownictwo Agudy we Frankfurcie nad Menem donosi że referendum ludowe, urządzone w Palestynie dowiodło, że 7000 osób reprezentujących 35,000 dusz wypowiedziało się za stworzeniem gmin religijnych Żydów w Palestynie i za ich wyodrębnieniem z organizacji gmin.

DRUGI WYROK ŚMIERCI NA ŻYDA W PALESTYNIE. 22-letni Żyd jemenicki Nisim Mangas został skazany w Jaffie na karę śmierci za zbrodnię zabójstwa popełnioną w sprzeczce na swoim towarzyszu. Jest to drugi wyrok śmierci w ostatnich 9-ciu latach, wydany na Żyda w Palestynie.

ZGRZYTY.

Paszporty dla dzieci

wprowadziło Min. Spr. Wewn.

Do legalności
By wpłynąć portu,
Trza duszę, ciało
Mieć prócz — paszportu.

Czy można wiedzieć
Co kryje środek?
Zdrająca już może
Być noworodek!

Nosi śliniaczek
I parę portek,
Wsadźmy mu także
Gratis paszportek!

Koren.

Wiadomości z kraju

Trzydziestolecie stow. Haszachar w Bielsku

Dzisiaj obchodzi stowarzyszenie sjonistyczne „Haszachar" w Bielsku uroczystość 30-lecia swego istnienia. Jubileusz, na który nasi towarzysze bielscy spoglądać mogą z dumą i poczuciem rzetelnie spełnionego zadania. Atmosfera na zachodnich rubieżach Rzplitej nie jest dla pracy sjonistycznej zbyt pomyślna. Asymilacja zapuściła tam już mocno swe korzenie. Mimo to działał „Haszachar" zawsze uświadamiająco i wysoko dzierżył sztandar sjonizmu. Liczne rzesze sjonistów i sympatyków naszej idei we wszystkich, nawet najdrobniejszych miejscowościach Śląska są tego najlepszym dowodem. Dzisiaj stowarzyszenia sjonistyczne na Śląsku należą do najlepiej zorganizowanych i najintenzywniej pracujących w naszym ruchu. Stowarzyszeniu „Haszachar" w Bielsku zasyłamy przeto w dniu jego jubileuszu serdeczne życzenia dalszego owocnego rozwoju na niwie sjonistycznej!

Sędzia Rutka oddany pod sąd

Onegdaj bawił we Lwowie inspektor policji Piątkiewicz dla złożenia w sądzie karnym zeznań w sprawie sędziego Rutki, przeciwko któremu toczy się śledztwo w związku z procesem Steigera. Dochodzenie wstępne zostanie niebawem ukończone, poczem sprawa wpłynie przed trybunał sądu karnego.

Bachrach stanie wkrótce przed sądem

Akta sprawy b. aspiranta warszawskiego urzędu śledczego, Daniela W. Bachrachu, zostały przekazane już prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Warszawie. Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia przeciwko Bachrachowi i jego wspólnikom ma być sporządzany w tempie przyspieszonym, tak, aby sprawa ta jaknajszybciej mogła wpłynąć na wokandę sądową. Oskarżony Bachrach zamierza wnieść prośbę o zamianę środka zapobiegawczego z aresztu prewencyjnego na kaucję.

—o§o—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KU CZCI SZOPENA. Dziś w niedzielę nastąpi w Warszawie odsłonięcie pomnika Szopena. Pomnik znajduje się w Alejach Ujazdowskich i jest dziełem Wacława Szymanowskiego. Z okazji odsłonięcia pomnika zjechali do Warszawy reprezentanci instytucyj muzycznych z całego kraju i wielu państw ościennych.

NABOŻEŃSTWA Z OKAZJI ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO 11 listopada urządziły żydowskie gminy wyznaniowe w miastach i miasteczkach całego państwa.

Fundusz Łańcuchowy
na rzecz budowy żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie.

(datki należy składać na konto P. K. O. Nr 406,365 w Krakowie)

LISTA X a.

I. Inż. Józef Weingrün składa 50 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Inż. Adolfa Siódmaka, 2) Zygmunta Wienera, 3) Firmę M. Amster, 4) Firmę F. Lord, 5) Firmę B. Unger, 6) Jakóba Bettera, 7) Salomona Scharffa.

II. Adolf Haber składa 50 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Dra Michała Berkowicza, 2) Dra Jakóba Goldhammera, 3) Dra Maurycego Habera, 4) Dyr. Alfreda Goldklanga, 5) Dyr. Zygmunta Pollaka.

III. Wilhelm Reiner składa 50 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Hermana Hirscha, 2) Emanuela Eichhorna, 3) Szymona Gansa.

IV) Karol Schamroth składa 50 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Firmę Józef J. Leinkauf, 2) Firmę „Polski Lloyd", 3) Firmę „Wolny Dom Składowy".

V. Izrael Abrahamer składa 50 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Jakóba Kronengolda, 2) Adw. Drów Ignacego i Bernarda Lauerów, 3) Leona Steiglera, 4) Stanisława Goldmanna, 5) Joachima Steinberga, 6) Lazara Kirschnera, 7) Mojżesza Lemlera, 8) S. Bornsteina.

VI. Wincenty Moszkowski składa 50 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Hermana Lewiego w Kielcach, 2) Ludwika Rzędowskiego w Sosnowcu, 3) Edmunda Moszkowskiego w Sosnowcu, 4) Adw. Dra Stefana Herschthala, 5) Dra Stanisława Marguliesa, 6) Leona Marguliesa, 7) Dra Szymona Wermutha, 8) Rudolfa Wermutha, 9) Dra Adolfa Edelmanna we Wiedniu 10) Dra Bernarda Edelmanna we Lwowie, 11) Dra Samuela Edelmanna w Działoszycach, 12) Inż. Henryka Edelmanna w Warszawie, 13) Pawła Sokołowskiego w Obertynie, 14) Dra Józefa Silbermanna w Obertynie.

VII. Jakób Finder składa 50 Zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1) Jakóba Kronengolda, 2) Szymona Silbigera, 3) Samuela Bornsteina, 4) Szymona Stambergera.

Teatr popularny

„ORLOW", OPERETKA BRUNONA GRANICHSTAEDTENA

„Orłow" — to drogocenny, ogromny djament, niegdyś ozdoba korony carów rosyjskich który jako jedyny majątek, a zarazem symbol tradycji rodowej pozostał jeszcze wielkiemu księciu Aleksandrowi, zmuszonemu pędzić żywot tułaczy i jako mechanik we fabryce samochodów zarabiać pracą na życie. Nic dziwnego, że strzeże go, jak oka w głowie i tylko za cenę wielkiej miłości zdecydowałby się go wyzbyć. — Miłością tą jest jego rodaczka tancerka Nadja Nadjakowska, a operetkowy rozwój wypadków prowadzi do tego, że po wielu perypetjach, mniej lub więcej dramatycznych, wielki książę może zatrzymać i swój djament i ukochaną kobietę. Oto treść sztuki, której wadą jest przedewszystkiem prawie zupełny brak elementu komizmu, koniecznego w operetce. — Stąd pewna nużąca jednostajność której nie może rozwiać muzyka Granichstädtena, jakkolwiek niektóre jej fragmenty, jak melodyjna i przemiła piosenka o papierosie lub trochę pretensjonalne blues „Dla ciebie mój skarbie" stały się popularnymi szlagierami.

Rolę tancerki Nadji kreowała p. Elna Gistedt z Warszawy. Subtelna i elegancka aparycja pełne wdzięku i finezji ruchy oraz niewielki może, ale znakomicie wyszkolony głos cechują tę artystkę i te zalety uwydatniły się w całej pełni na wczorajszem przedstawieniu. Cudzoziemska dykcja i pewna odmienność od zwyczajnego typu naszych diw operetkowych, nie wpływają ujemnie na wrażenie estetyczne, nadając mu cokolwiek znamię egzotyczności.

Drugi gość z Warszawy, p. Szczawiński, reprezentuje wprost ideał bohatera-tenora operetkowego. — Głos pełny a miły i dźwięczny, gra żywa a bez szarży warunki zewnętrzne doskonałe. Bezsprzecznie najlepszy amant, jakiego od dawna nie widzieliśmy na naszej scenie operetkowej.

Element komizmu znalazł znakomitych przedstawicieli w pp. Pilarskim młodszym i Kaczorowskim. Niestety nie mieli wiele do popisu a rola p. Kaczorowskiego robiła wrażenie improwizacji względnie jego własnej inwencji.

Ekscentryczny charleston odtańczony przez pp. Gistedt i Pilarskiego jakoteż balet ludowy rosyjski musiały być powtarzane.

Wystawa i dekoracje bogate. — Pewne niedokładności i nierówności w orkiestrze zostaną niewątpliwie wygładzone na dalszych przedstawieniach.

Dr Z. A.

Plutos

W ostatnich tygodniach otworzyła fabryka czekolady „Plutos" specjalny sklep detaliczny w Krakowie przy ulicy Szewskiej 16, tak, jak to poprzednio już uczyniła w Warszawie i innych większych ośrodkach Polski. Wbrew szablonowi nie będziemy podawać przyczyn, dla których wyroby Plutosa, cieszą się powszechnem uznaniem — stwierdzamy jedynie fakt iż czekolada Plutos przy niedoścignionej swej jakości ogólnie uznaną jest, jako bezwzględnie najlepsza w Polsce i jako taka ma za sobą najlepszą opinję ogółu

Przez urządzenie specjalnego sklepu, bogato zaopatrzonego we wszystkie bez wyjątku wyroby, daje fabryka Plutos doskonałą sposobność znawcom i miłośnikom czekolady, zapoznania się z poszczególnemi gatunkami towaru, a co zatem idzie — czyni zadość najwybredniejszym wymaganiom smakoszy. Sklep przy ul. Szewskiej 16, urządzony wedle najnowszych wymogów estetycznych, z zachowaniem wszelkich żądań hygjeny, zda się być niejako predestynowany dla najwytworniejszej klienteli.

Nowe sensacyjne szczegóły śledztwa w sprawie kradzieży 135 tysięcy zł. w kwesturze Uniwersytetu Jagiellońskiego

Nawrocka opróżniła kasę przed dokonaniem włamania przez Zapióra. — Sprawa brakujących 32 tysięcy zł. nadal niewyjaśniona.

W dniu wczorajszym ukończone zostało ostatecznie śledztwo policyjne w sprawie kradzieży 135 tysięcy złotych w kwesturze Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dodatkowe dochodzenia ustaliły nowe sensacyjne szczegóły tej wielkiej kradzieży. I tak okazało się, że Stanisław Zapiór **włamał się do pustej kasy, z której wszystka gotówka była poprzednio zabrana i wyniesiona przez Nawrocką.** Nawrocka po przyniesieniu pieniędzy do swego mieszkania zliczyła pieniądze i stwierdziła, że wszystkich pieniędzy było tylko 103.000 zł a zaprzeczyła stanowczo, by ona lub Zapiór zatrzymali sobie ze skradzionych pieniędzy jakąkolwiek kwotę, braku jednak kwoty 32.494 zł wyjaśnić nie mogła ani ona, ani Ziemiański, ani też Zapiór.

Włamanie planowane było na pewien dłuższy czas przed faktycznem dokonaniem, **a sprawa była omawiana kilkakrotnie przez Nawrocką, Zapióra oraz Ziemiańskiego.** Stwierdzono następnie że Nawrocka na tydzień przed włamaniem wręczyła Zapiórowi oryginalny klucz od kasy, który dał jej Ziemiański. Zapiór z tego klucza dorobił podobny i tym właśnie dorobionym kluczem otworzył kasę. Z kluczy od drzwi kwestury Nawrocka sama zrobiła odbitki, które następnie dała Zapiórowi, a ten podrobił sobie drugie klucze.

O planowanem włamaniu wiedział Ziemiański i zgodził się na dokonanie czynu, a nawet jak zeznał Zapiór, Ziemiański podsunął mu myśl pozostawienia na miejscu włamania zapałek i drucików, by w ten sposób stworzyć podejrzenie, że właśnie te przedmioty służyły do otwarcia kasy, a temsamem usunąć poszlaki, że kasę otwarto kluczem. Nawrocka prócz kradzieży brała także pośredni udział we włamaniu, gdyż po odniesieniu pieniędzy powróciła pod Uniwersytet i tam spotkała się z Zapiórem, a w czasie gdy ten dokonywał włamania, ona **stała pod Uniwersytetem, oczekując na rezultat.**

Nawrocka po przeliczeniu pieniędzy powiedziała Ziemiańskiemu, że w kasie było tylko 103.000 zł, na co ten podobno nic się nie odezwał. Kwestja braku resztującej kwoty pozostaje na razie jeszcze nie wyjaśniona gdyż **Ziemiański zaprzeczył stanowczo, by o kradzieży lub brakach w kasie poprzednio coś wiedział.**

Tak Nawrocka, jakoteż Zapiór przyznali się do winy, a zeznania ich pokrywają się najzupełniej z sobą

Wszystkich troje odstawiono ponownie do aresztów sądowych.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 52	**Listopad 14** Niedziela 8 Kislew 5687	Zachód słońca 15 m. 48

W niedzielę, dnia 14 listopada br. odbędzie się w salach Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43 o godz. 5.45 wiecz.

ODCZYT

Dra Rudolfa Beresa, Dyr. Krak. Izby Handl. i Przem. na temat:

„W jaki sposób może kupiectwo krakowskie podnieść swą dochodowość".

Po odczycie złoży **Dr. Z. Wasserberg** sprawozdanie z Konferencji międzystowarzyszeniowej w Warszawie w sprawie zróżniczkowania patentów.

Ze względu na nader aktualne tematy, o liczny udział upr asza **Wydział Krak. Stow. Kupców.**

---o§o---

„Ognisko" znowu pominięte przy urządzaniu „Tygodnia Akademika"

Jak już w ub. tygodniu donosiliśmy, Stowarzyszenie żyd. słuchaczy U. J. „Ognisko" zostało również w bieżącym roku pominięte przy urządzaniu „Tygodnia Akademika". W sprawie tej wydział Stowarzyszenia skierował onegdaj następujące pismo do rektora Marchlewskiego:

„Jego Magnificencjo Panie Rektorze! Pismem z dnia 11 listopada 1924, oraz pismem z dnia 6 listopada 1925 pozwoliliśmy sobie zwrócić uwagę Jego Magnificencji Rektora na fakt pominięcia naszego Stowarzyszenia, reprezentującego na terenie pracy samopomocowej ogół żydowskiej młodzieży akademickiej Uniwersytetu Jagielońskiegol przy organizowaniu „Tygodnia Akademickiego" na obszarze Województwa krakowskiego. Pomimo to i tego roku uznał Komitet urządzający za stosowne pominąć nas przy urządzaniu „Tygodnia Akademika". Wobec tego faktu, który uważać musimy za celowe pominięcie nas jesteśmy zmuszeni z ubolewaniem podkreślić, że godność nasza nie pozwala nam wziąć udziału w toczącej się akcji, ani jej poprzeć tak, jakbyśmy to czynili w innych warunkach. — Łączymy wyrazy wierności i posłuszeństwa dla naszych Władz Akademickich. — Kurator: Prof. Dr Rafał Taubenschlag m. p., Prezes: Leonard Heilpern mp., Sekretarz: Abraham Djament m. p.

Paczki pilne w obrocie z [illegible]ustrią

Począwszy od 15 listopada br. dopuszczone zostały we wzajemnym obrocie z Austrją paczki pilne za następującemi opłatami:

do 1 kg pilne zwyczajne 3 fr. 45 c. pilne ochronne 5 fr. 20 c., ponad 1 do 5 kg pilne zwycz. 1 fr. 95 c., polne ochr. 7 fr. 45 c. do 10 kg. pilne zwycz. 8 fr. 55 c., pilne ochr. 12 fr. 85 c.,
za pospieszne doręczenie 80 centymów z wyjątkiem paczek adresowanych „poste restante" za podaną wartość: należytość asekuracyjną po 50 centymów od każdej paczki.

Frank złoty przelicza się na walutę polską według każdocześnie obowiązującej równowartości złotego polskiego do franka złotego. Za świadczenia specjalne jak zwrotne poświadczenie odbioru, reklamację, zmianę adresu zawiadomienie o niedoręczalności, pośrednictwo przy ocleniu i doręczeniu pobiera się od paczek pilnych należytości według obowiązującej taryfy w pojedynczej wysokości. Tak na paczkach jak i na adresach pomocniczych winno się wypisać słowa „pilna-urgent".

---o§o---

— LUSTRACJA SĄDÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W dniu wczorajszym przyjechał do Krakowa Dr Wójcicki, sędzia sądu najwyższego w Warszawie. Sędzia Wójcicki odbędzie lustrację sądów i prokuratur apelacji krakowskiej.

— PROF. WRÓBLEWSKI OBEJMUJE SWÓJ NOWY URZĄD. Wczoraj składał wizyty pożegnalne przedstawicielom władz krakowskich prof. Uniw. Jag. dr Stanisław Wróblewski, powołany na stanowisko prezesa Najw. Izby Kontroli Państwa w Warszawie. Prof. Wróbelwski odjeżdża w poniedziałek 15 bm. do Warszawy.

— „SZKOŁA ŻYDOWSKA W POLSCE". Na ten temat wygłosi p. Dr Arjeh Tartakower odczyt dziś, w niedzielę, o godzinie 6.30 wieczór, staraniem Związku Żyd.-akad. „Gordonjah", w sali 35 Uniwersytetu Jagiell.

— „WŁADNY GAZDA PODHALA — WŁADYSŁAW ORKAN". Pod tym tytułem odbędzie się w Uniwersytecie w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 11 przedpol. w sali 39 odczyt, który wygłosi p. Antoni Zachemski

— SZKARLATYNA NIE USTĘPUJE. Wedle statystyki miejskiego urzędu zdrowia stan chorób zakaźnych w Krakowie w tygodniu od 7 do 13 bm. był następujący: szkarlatyny zanotowano 31 wypadków dyfterji 1 duru brzusznego 1, czerwonki 1. ospy wietrznej 1, róży 1.

— UREGULOWANIE SPRAWY DOROŻEK SAMOCHODOWYCH. Wczoraj odbyła się w dyrekcji policji konferencja z przedstawicielami magistratu i związku właścicieli dorożek samochodowych, w sprawie obowiązkowego prowadzenia taksomierzy i uregulowania taryfy jazdy. Wobec trudności technicznych połączonych z prowadzeniem liczników samochodowych z dniem 15 bm., uchwalono przedłużyć termin wprowadzenia taksomierzy do dnia 30 bm. Liczniki będą skontrolowane przez komisję z dyrekcji robót publicznych i w jej obecności założone na samochodach. Taryfa jazdy będzie regulowana według długości przebytej drogi (a nie wedle czasu) i wyniesie: za 1 klm w wozie czteroosobowym 80 gr w wo[illegible] sześcioosobo[illegible] [illegible] zł., a o godzinie 10 wie[illegible] do 6 rano w [illegible]mie, do 5 rano w lecie, o 50 proc. więcej.

— ZGON NA ULICY. Ubiegłej nocy o godz. 2 zauważył patrolujący posterunkowy na pl. Groble trupa kobiety około 50 lat liczącej nędznie ubranej. Zawezwany lekarz obwodowy skonstatował śmierć naturalną i polecił zwłoki przewieść do zakładu medycyny sądowej.

— PIES POLICYJNY NA ŚLADACH MORDERCÓW. W związku ze zgłoszonem przez posterunek policji w Luboszycach morderstwem, dokonanem w nocy 9 bm. na osobie gospodarza Franciszka Grzelca (lat 45) z Baranowa, wysłano z tut. urzędu śledczego wywiadowcę w psem policyjnym. Ułożony na ślady pies policyjny zaprowadził wywiadowcę do sąsiedniej gminy Załuczka w której mieszkają brat żony śp. Grzelca Grzegorz Witas i szwagier żony zabitego Franciszek Janeczek. Ponieważ przeprowadzone poprzednio dochodzenia policyjne wykazywały, że morderstwa tego dokonano w porozumieniu z żoną zamordowanego, przeto przyaresztowano ją oraz brata jej Grzegorza Witasa i szwagra Franciszka Janeczka. Dalsze dochodzenia prowadzi posterunek w Luboszycy.

— NIEUDAŁE WŁAMANIE. W nocy z 11 na 12 bm. włamano się do kancelarji komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki, mieszczącej się w budynku parafjalnym Bożego Ciała. W kancelarji porozbijano biurka, jednak nic nie skradziono.

— KRADZIEŻE GARDEROBY. Igielski Stanisław woźny Twa Asekuracyjnego przy ul. Gertrudy l. 8 zgłosił do policji, że dnia 11 bm. zakradł się nieznany sprawca do biur tego towarzystwa przez okno na parterze i skradł na szkodę dyrektora Stiela garderobę wartości 200 zł. — Biernakiewicz Tadeusz zam. przy ul. Smoleńsk l. 12 zgłosił, że dnia 12 bm. między godz. 11 a 12 skradziono mu z niezamkniętego mieszkania zarzutkę wartości 180 zł.

— DYM BEZ POŻARU. Dnia 12 bm. zawezwano straż pożarną na ul. Meiselsa l. 2, gdzie z zamkniętego sklepu wydobywał się na ulicę dym. Straż po otwarciu sklepu stwierdziła że wydobywanie się dymu spowodowało zatkanie się komina, jednak żadnego pożaru nie było.

Ostrzeżenie

W ostatnich czasach pojawił się na bruku krakowskim niejaki inżynier Juljusz Reichelt, który zdołał uzyskać polecenia od pp. posła Dra Thona i Dra Zimmermanna i na podstawie tych poleceń naciągał na znaczne datki obywateli krakowskich jako rzekoma ofiara wypadków lwowskich w r. 1918. Osobnik ten wykazuje się arkuszem podpisanym przez liczne instytucje żydowskie i osobistości znane w całej Małopolsce a polecenia na gruncie małopolskim zdołał uzyskać dzięki innym poleceniom, co do których prawdziwości zachodzą obecnie bardzo poważne wątpliwości, zwłaszcza, że dany osobnik żyruje się wszędzie jako narodowy Żyd mimo że zmienił religję i Żydem nie jest. Ponieważ osobnik ten mimo wezwania wydanych przez posła Dra Thona i Dra Zimermanna poleceń nie zwrócił, ostrzegamy przed nim PT. Publiczność żydowską w Krakowie in. a prowincji jak również i w innych dzielnicach Polski. Inne gazety żydowskie prosimy o przedruk.

Referaty na prowincji

Dziś, w niedzielę, wygłosi w Trzebini referat delegat Egzek. (Sekretarz Org. Sjon.) n. t. „Na marginesie ostatniego Zjazdu Krajowego"

—o§o—

— POSIEDZENIE KOMITETU BUDOWY DOMU ŻYD. TOW. GIMN odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godzinie 7,30 wiecz. Orzeszkowej 7., II p.

—o§o—

— ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE komunikuje: Dodatkowe wpisy na nowo utworzony kurs dzieci (w poniedziałki i środy od 6—7 wiecz.) oraz kurs uczniów (od 7—8 wieczór) przyjmuje się najpóźniej do dnia 24 bm. w lokalu Tow., Skawińska 2.

Z giełdy

Giełda warszawska

Warszawa 13 bm. (PAT.) **Giełda waluty.**
Dolary 8·99, sprz. 9·01. kup. 8·97.
Belgja 125·57, 125·89, 125·26.
Londyn 43·71 sprz. 43·82, kup. 43·60.
N. Jork 9·—, sprz. 9·02, kup. 8·98.
Paryż 29·55, sprz. 29·78, kup. 29·48.
Praga 26·72 sprz. 26·78 kup. 26·66,
Szwajcarja 174·—, sprz. 174·43, kup. 173·57.
Włochy 87·85, 87·44, 87·26.
Wiedeń 127·10, sprz. 127·42. kup. 126·78.

Papiery procentowe: 8 proc. pożyczka konwersyjna 29 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 47 i pół do 47, pożyczka dolarowa 74—74 3/4, pożyczka kolejowa 87. Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 81·—, 82·25, —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·18 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 5·50 Puls 4·25, Wild —· Cegielski 18·25, Parowozy 0·26 Zawiercie 15·50 Żegluga 0·15 Polska nafta 0·60, Siła i Światło 20·00 Chmielów —·— Starachowice 2·29, Pocisk 1·30 Zieleniewski 12·— Żyrardów 11·25 Chodorów 123·50

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 13 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28515, Belgrad 1248, Berlin 168·05 Bruksela 9854, Budapeszt 9919 Bukareszt 388, Chrystania —·—, Kopenhaga 188·55, Londyn 3434, Madryt 107·55, Medjolan 2916, Nowy Jork 708—, Paryż 2350, Praga 2097, Sofja 5·90, Sztokholm 18880, Warszawa 78·45 — 78·95, Zurych 136·50 dolary 706·70, niemieckie 167·80, angielskie 34·27, jugosłowiańskie 1249 norweskie·—· polskie 78·40—79·40 rumuńskie 3·90, szwedzkie—·— szwajcarskie 136·60 hiszpańskie —·— czeskie 20·95, węgierskie 99·90, tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski 100·, Silesja —, Fanto 126 Gal. karpaty 96·, Galicja 1020, Siersza 28·, Bank Małopolski —, Bank Hip. —·, Tepege —·—.

Giełda zurychska

Zurych, 13. 11 PAT. Paryż 17.20, Londyn 25.15 1/4 Nowy Jork 5.18 i pół, Belgja 72.17 i pół, Włochy 21.45 Hiszpanja 78.60, Holandja 207.75 Berlin 123.12 i pół, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.41 3/4, Oslo 129.75, Kopenhaga 138.05, Sofja 3.75, Praga 15.35 Warszawa 58, Budapeszt 72.60, Białogród 9. 14 1/4. Ateny 6.38, Konstantynopol 2.82 i pół Bukareszt 2.85, Helsingfors 13.06 1/4, Buenos Aires 211.

Giełda londyńska

Londyn, 13. 11 PAT. Nowy Jork 4.85 i pół, Holandja 12.12 3/8, Francja 146.31, Belgja 34.83 3/4 Włochy 116.93, Niemcy 20.42 i pół Szwajcarja 25.14, Danja 18.20 1/4 Szwecja 18.16 i pół, Norwegja 19.36 1/4. Helsingfors 192.71, Praga 163.75.

Giełda paryska

Paryż, 13. 11 PAT. Londyn 116.45, Nowy Jork 30.19 Belgja 120.50, Hiszpanja 458, Włochy 125, Szwajcarja 582.50, Danja 805, Holandja 1268 Norwegja 757, Szwecja 806.50, Praga 89.50, Rumunja 16.45 Niemcy 718.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 13. 11 (AW). Warszawa 11.62, Londyn 484 1/16 Paryż 331 i pół, Wiedeń 14 1/4, Praga 296 1/4, Włochy 414, Belgja 13.92, Budapeszt 14 1/4, Szwajcarja 19.29, Helsingfors 252, Sofja 72, Holandi [illegible] Oslo 25.04, Kopenhaga 26.69, Sztokholm [illegible] i pół, Hiszpanja 15.16 Tokio 49.22. Bukareszt [illegible], Berlin 23.75, Belgrad 176 3/4, Montreal 100 5/32.

Ekspose ministra skarbu

Warszawa, 13. 11 PAT. Ekspose p. ministra Czechowicza (w streszczeniu).

Przedłożony Wysokiej Izbie budżet na r. 1927/28 opiewa po stronie wydatków na globalną cyfrę 1.898,679.975 złotych. Przychody są zaprojektowane w kwocie 1.899,252.571 zł.

Przy układaniu budżetu rząd wychodził z założenia, że deficyty budżetowe są niedopuszczalne i że budżet winien być za wszelką cenę zrównoważony.

Czy dochody preliminowane są realne?

Zastanówmy się więc nad tem, czy dochody preliminowane są realne i możliwe do osiągnięcia. Gros naszych wpływów stanowią daniny publiczne i dochód z monopoli państwowych. Z tego źródła wpłynęło w r. 1924 — 1.182 miljony. w r. 1925 — 1.329 miljonów i w r. 1926 oczekiwane wpływy wyniosą około 1.493 miljony.

W świetle przytoczonych cyfr, świadczących o znacznym z roku na rok wzroście wpływów, preliminowana kwota dochodów nie wydaje się zbyt optymistyczna. Przechodząc do analizy najważniejszych pozycyj, muszę zwrócić uwagę, że oczekiwane są większe wpływy z podatku dochodowego, co znajduje swe uzasadnienie w szybkim wzroście wpływów z tego źródła w ciągu ostanich lat. Odnosi się również do podatku obrotowego, który już w roku bież., nie zważając na obniżenie stawki dla całego szeregu artykułów, daje lepsze wyniki niż w r. 1925. Z podatku obrotowego preliminuje się [illegible] miljonów i kwota ta niezawodnie zostanie osiągnięta, nie zważając na zdecydowane obniżenie stawki podatkowej od handlu hurtowego wogóle z 2 do 1 proc.

Monopole

O ile chodzi o monopole. to z monopolu tytoniowego preliminowana jest w przybliżeniu kwota, odpowiadająca wpływom r. bież. natomiast zwiększono znacznie spodziewane wpływy r. b. z monopolu spirytusowego co znajduje swe uzasadnienie tak w rozciągnięciu pełnego monopolu na cały obszar państwa, jak i w podniesieniu opłaty skarbowej o 1 zł, która to podwyżka obowiązywała w roku bież. dopiero w drugiem półroczu.

Inne dochody

Zwiększona została pozycja podatku majątkowego, a mianowicie preliminuje się o 35 milj. więcej, niż na rok bież. Dochody wszystkich resortów (bez min. skarbu) są obliczone o 5 miljonów więcej niż się osiągnie w r. 1926, przedsiębiorstw zaś państwowych o 6 milj. wyżej przyczem oczekiwana jest zwyżka z dochodów kolei państw. ponad dochód z r. 1926 w wysokości 7 miljonów. Niezawodnie preliminowane wydatki bez specjalnych wysiłków ze strony rządu, znajdą swe pokrycie w normalnych dochodach preliminowanych na podstawie obecnego stanu prawnego.

Oszczędności

Możliwe są nadto pewne oszczędności ze jednej strony a taki automatyczny wzrost dochodów z drugiej, który da możność częściowego pokrycia pozycyj o charakterze inwestycyjnym oraz na poprawę bytu pracowników państwowych, które są objęte artykułem 4-ym projektu ustawy skarbowej (202 milj.)

W tem miejscu uważam za wskazane zaznaczyć, że zadanie władzy państwowej nie może się ograniczyć do redukowania wydatków kosztem najżywotniejszych interesów państwowych, gdyż polityka taka doprowadziłaby do obniżenia poziomu kulturalnego kraju, osłabienia naszej siły zbrojnej i pozbawiłaby nas możności normalnego rozwoju. Powinniśmy, nie zaniedbując oszczędności osiągnąć takie dochody które gwarantowałyby dostateczne pokrycie wydatków niezbędnych i usuwałyby niebezpieczeństwo deficytów budżetowych do których żadną miarą nie możemy dopuścić.

Wskazówki Kemmerera

W tem miejscu pozwolę sobie powołać się na opinję misji Kemmerera. Celem zapewnienia równowagi budżetowej misja Kemmerera proponuje podwyższenie stawek podatków pośrednich i przywrócenie podatku węglowego w wys. 1 zł od tony. Dalej misja proponuje podniesienie dochodów z podatku gruntowego. który jej zdaniem jest niski, rozszerzenie podatku obrotowego na rolnictwo i nawet zwaloryzowanie podatku w związku ze spadkiem złotego i wzrostem cen. Rząd nie uważa jednak za możliwe wprowadzenie wskazówek tych w życie w całej rozciągłości. Przedewszystkiem byłoby niebezpiecznem podwyższenie podatków pośrednich jako potęgujących drożyznę. Z tych samych względów niemożliwem jest rozciągnięcie podatku obrotowego na rolnictwo. Wogóle ze względu na stan gospodarczy kraju unikać narazie należy zwiększenia stawek podatkowych i rząd zamierza osiągnąć potrzebne środki w drodze bardziej intesywnego wyzyskania istniejących źródeł dochodowych bez podwyższenia stawek podatkowych.

Należyte wyzyskanie źródeł dochodowych pozostaje w ścisłym związku z polepszeniem administracji skarbowej. Udoskonalenie aparatu skarbowego leży nietylko w interesach skarbu. lecz powinno także obchodzić szersze warstwy społeczeństwa zainteresowane bezpośrednio w sprawiedliwym wymiarze podatków i prawidłowem traktowaniu spraw skarbowych. Rząd będzie się też starał o polepszenie organizacji monopolów państwowych. Poza monopolami zwrócona zostanie specjalna uwaga na zwiększenie dochodowości przedsiębiorstw państwowych, które w większej niż dotychczas mierze powinny się przyczyniać do pokrycia wydatków budżetowych.

Kurs złotego

Utrzymanie tej równowagi rząd uważa za swe najważniejsze zadanie. Zapewnienie równowagi budżetowej na dalszą metę pozostaje w ścisłym związku z kursem złotego. Kurs zaś złotego uzależniony jest przedewszystkiem od bilansu płatniczego. Przy szczupłych rezerwach naszej instytucji emisyjnej, powinniśmy utrzymać za wszelką cenę aktywność naszego bilansu handlowego. Bilans handlowy jest czynny, poczynając od września 1925 r. przyczem nadwyżka eksportu nad importem w pierwszych 9 miesiącach r. bież. wyraziła się cyfrą 344 milj. zł w złocie.

O zniżce złotego nie może być mowy, przeciwnie można się zastanowić nad tem, czy nie należałoby stabilizować kurs złotego na poziomie wyższym niż obecnie. W związku zlansowanemi przez pewien odłam prasy pogłoskami o grożącej rzekomo inflacji, muszę oświadczyć, że rząd nietylko nie zamierza uciekać się do inflacji lecz odwrotnie uchwalił stopniowe wycofywanie biletów zdawkowych. na ten cel przeznacza się 12.600.000 złotych rocznie. Aktualnem jest pytanie, kiedy nastąpi ustawowo stabilizacja złotego na określonym poziomie, połączona z wymianą na złoto lub obce waluty. Misja Kemmerera doradza szybkie rozstrzygnięcie tej kwestji pod warunkiem doprowadzenia pokrycia Banku Polskiego przynajmniej do 60 proc. Jestem atoli zdania że ustawową stabilizację złotego winien poprzedzić dłuższy okres równowagi budżetowej. faktyczna stabilizacja warunków gospodarczych i finansowych lub też uzyskanie znaczniejszych rezerw walutowych

Walka z drożyzną

Muszę zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo wzrastającej drożyzny i niemoralność poglądu propagowanego przez niektóre czynniki, że władza państwowa nie powinna przeszkadzać nikomu w robieniu dobrych interesów. chociażby to kolidowało z interesami szerszego ogółu. Walka z drożyzną winna iść drogą przywrócenia swobodnej konkurencji. Należy usunąć przymus cen, ustalanych przez poszczególne organizacje i związki.

Kontrola ze strony czynników rządowych jest niezbędna; nie powinna ona być dokuczliwą i krępującą. Ingerencja władzy ograniczać się winna do wypadków gdy chęć osiągnięcia nadmiernych zysków zagraża interesom obywateli

Drożyzna kredytu

Przechodząc do drożyzny kredytu, mowca stwierdza że stoi ona w bezpośrednim związku z nadmierną ilością banków, których znaczna część jest niezdolna do życia i utrzymuje się napowierzchni w sposób sztuczny. Polityka rządu powinna iść po linji stopniowej likwidacji banków nieodpowiadających wymogom ustawowym.

Rada finansowa

Dla przyszłości polskich finansów ma decydujące znaczenie stworzenie warunków uniemożliwiających powtarzanie się błędów i ryzykownych eksperymentów. Najskuteczniejszym środkiem jest kreowanie przy ministerstwie skarbu Rady finansowej, składającej się z wybitnych przedstawicieli teorji i praktyki finansowej. Powołanie jej przyczyni się [illegible] mierze do wzrostu zaufania do poczynań finansowych rządu. tak w kraju jak i zagranicą w szczególności, gdyż finansjera zagraniczna [illegible] przywiązuje z natury rzeczy decydujące znaczenie [illegible] stałości stosunków.

Pożyczki zagraniczne

Do pozyskania zaufania zagranicy przywiązywać należy specjalne znaczenie. Nie powinnismy zaciągać pożyczek za wszelką cenę i na wszelkich dyktowanych nam warunkach. Musimy jednak wyraźnie sobie powiedzieć, że bez dopływu znaczniejszych kapitałów zagranicznych na cele inwestycyjne, nasze życie gospodarcze nie będzie mogło rozwinąć się w takiem tempie, jakiego wymaga nasze położenie geograficzne i konkurencja na rynku światowym z innemi kulturalnemi państwami.

Reforma podatków

Nasz system podatkowy opracowany był bez jasno wytkniętego planu. Ministerstwo skarbu wydelegowało zagranicę urzędników dla zbadania systemu i techniki podatkowej. Reforma podatkowa mojem zdaniem winna iść drogą odpowiedniej rewizji podatku dochodowego i zwiększenia jegowydajności.

Jak obchodzono rocznicę zawieszenia broni w krajach ententy?

Dowódca angielskiej armji okupacyjnej składa wieniec na grobie żołnierzy niemieckich.

Londyn, 12 11 PAT. Według wiadomości otrzymanych z głównych miast Imperjum — dzień 11 list. obchodzono wszędzie niezwykle uroczyście. Punktem kulminacyjnym uroczystości było 2 minutowe skupienie.

W uroczystościach listopadowych w Brukseli brał udział książę Henryk, reprezentują cy króla Jerzego podczas uroczystości ślubnych belgijskiego następcy tronu.

W Wiesbadenie na miejscowy cmentarz wojskowy przybył głównodowodzący angielską armją okupacyjną nad Renem i złożył wieniec na grobie żołnierzy niemieckich.

* * *

Londyn, 12 11 PAT. W dniu wczorajszym na ulicach miasta odbyła się sprzedaż sztucznych maków flandryjskich na rzecz funduszu organizacji inwalidzkich. Sprzedano o 3 miljony maków więcej niż w roku ubiegłym.

Odwołanie uroczystości w Japonji

z powodu ciężkiej choroby cesarza

Wiedeń, 12 11 PAT. Pisma donoszą z Tokio, że japoński następca tronu oraz regent odwołali wszystkie uroczystości ze względu na bardzo poważny stan zdrowia cesarza japońskiego, który od lat jest sparaliżowany.

Sensacyjny zwrot w aferze Garibaldiego

Maccia i Garibaldi — osadzeni w francuskiem więzieniu.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 13 11 (K) W sprawie afery prowokatorskiej Garibaldiego zaszedł dziś sensacyjny zwrot. ——ŁŁ

O godzinie 1 popołudniu został sprowadzony do Paryża pod silną eskortą przywódca „spisku" katalońskiego pułk. Maccia. Z dworca kolejowego został pułk. Maccia odwieziony wprost do więzienia, gdzie nastąpiła konfrontacja jego z Garibaldim. Po tej konfrontacji obaj tj. Garibaldi i Maccia zostali osadzeni w więzieniu. Jak się okazało, Garibaldi nie tylko spełniał funkcje agenta-prowokatora, ale także uprawiał szpiegostwo na rzecz Włoch. Ponadto będzie Garibaldi odpowiadał przed sądem za nieprawne noszenie broni. Jak opowiadają, grozi Garibaldiemu kara od jednego roku do dwu lat więzienia. ——

Rozmaitości

Jak Anatol France przegrał zakład z powodu Dreyfusa?

Jak wiadomo, Alfred Dreyfuss odbył po wojnie światowej wycieczkę na djabelską wyspę, gdzie tyle wycierpiał. Ta wycieczka Dreyfussa stała się przyczyną przegrania zakładu przez Anatola Francea. Naczelny redaktor „Patrie" Massart założył się był mianowicie swego czasu z Francem o poważniejszą kwotę, że Dreyfuss kiedyś jeszcze wróci na wyspę djabelską. Lata przeszły, a ani France, ani Massard nie myśleli o tym zakładzie. Gdy się jednak Massart dowiedział o wycieczce Dreyfusa, zgłosił się do Francea, prosząc go, by zapłacił umówioną kwotę, o którą się swego czasu założyli. France słowa dotrzymał, pieniądze zapłacił, ale nie bardzo słodką miał przytem minę... —

Gwiazdy przyczyną choroby raka

Dotychczas medycyna nie zdołała stwierdzić, w jaki sposób rak powstaje. Odkrycie znanego paryskiego astronoma Karola Nordmana stanowi przeto prawdziwą senzację. Nordman twierdzi stanowczo, że ta najstraszliwsza choroba wobec której współczesna medycyna stoi bezradna, pozostaje w związku z gwiazdami. Odrazu trzeba zaznaczyć, że Nordman nie jest astrologiem a jego twierdzenia są tylko następstwem słynnych eksperymentów amerykańskiego prof. Millicana.

Amerykanin Millican oraz austrjacki uczony Hess i Niemiec Kohlhäster badali atmosferę na wysokich szczytach górskich i skonstatowali przytem, że atmosfera nasza przesycona jest promieniami, których siła przewyższa znacznie promienie Roentgena. Te tajemnicze promienie przenikają warstwę wodną głęboką na 20 metrów. Podczas gdy np. promenie X nie mogą już przejść przez płytę ołowianą grubą na 2 centymetry, to Kohlhaester twierdzi, że te tajemnicze promienie przechodzą przez blok ołowiany gruby na dwa metry.

Do tych eksperymentów nawiązuje Nordman i wyciąga konsekwencję, że przyczyny raka tkwią właśnie w tych kosmicznych promieniach. Bezpośredniego dowodu na swe twierdzenia wprawdzie przytoczyć nie może ale powołuje się na cały szereg obserwacyj. I tak badacze mogą wywołać objawy raka przez naświetlanie tkanek Roentgenem lub radium. Możliwą więc jest rzeczą, że rak który w laboratorjach można wywołać zapomocą Röntgena powstaje pod wpływem różnych tych promieni kosmicznych. Przeciwko tej teorji można przytoczyć okoliczność, że tzw. promienie Millicana, zanim dojdą do nas, tracą dużo na swej sile, ale ten argument nie jest zdaniem Nordmana przekonywujący, albowiem organizm ludzki jest wystawiony ciągle na działanie tych kosmicznych promieni. Ta długotrwałość niweczy właśnie osłabienie tych promieni, które są znacznie silniejsze na wysokich górach, zanim dojdą do nas.

Zobaczymy, co medycyna powie na hipotezę Nordmana.

——o-§-o——

BIOGRAFJA HAMSUNA. Karol David Markus wydał obszerną biografję Hamsuna nakładem „Horen" w Berlinie.

Rzeczy ciekawe

Kłopoty dyplomatyczne

Nawiązanie stosunków między nowym ambasadorem angielskim w Berlinie a tamtejszem ciałem dyplomatycznem połączone jest z nieoczekiwanemi komplikacjami, bowiem dziekanem korpusu jest dziś przedstawiciel Sowietów Krestinskij, który w myśl obowiązującego protokółu międzynarodowego winien zaprezentować sir Ronalda Lindsay'a pozostałym kolegom. Ponieważ ani pan ambasador, ani Lady Lindsay nie zgadzają się podobno na takich introduktorów, przeto Wilhelmstrasse łamie sobie głowę nad pogodzeniem przepisów o etykiecie dyplomatycznej z drażliwością bolszewickiego dziekana.

Nowy sezon na Florydzie

Człowiek posiada dwie cenne własności — pamięć i zdolność zapominania! Niedawno nawiedził Florydę szalony huragan, który pochłonął tysiące ofiar poczynił wielomiljonowe straty zniszczył miasta całe. Wkrótce otwiera się sezon w tamtejszych miejscowościach kąpielowych. Przedsiębiorstwa hotelowe przeznaczyły 10 miljonów dolarów na reklamowanie odnowionych plaży zapowiadając serję wspaniałych przedstawień, koncertów i sportowych uroczystości. Sezon będzie doskonały, zjazd miljonerów bardzo liczny, dochody olbrzymie — spekulowanie na zdolność zapominania nie zawiedzie.

Oryginalny wyrok

Na oryginalną pokutę skazał trybunał karny w Hull (Anglja) 19-o letnią Mary Smith która przywłaszczyła sobie w dancingu wytworny woreczek damski. Sędzia, będący widocznie głębokim psychologiem, ogłosił wyrok, mocą którego pannie Mary Smith nie wolno jest pod groźbą surowej kary, w ciągu trzech lat... tańczyć.

Niepewny klient

Bawiący obecnie w Wiedniu pretendent do tronu rosyjskiego wielki książę Cyryl oświadczył, iż spodziewa się przywrócenia najpóźniej za dwa lata ustroju monarchistycznego w dzisiejszej Bolszewji. Pod taką „gwarancją" usiłuje on zaciągnąć większą pożyczkę. Bankierom wiedeńskim wydaje się to zabezpieczenie jednak niedostatecznem Niezawodnie jeden z tych dwóch poglądów jest słuszny. Przyszłość okaże który, ale tymczasem weksla z podpisem „cara" Cyryla nie chcą dyskontować ostrożni finansiści.

Ciężki warunek

Rząd perski postawił swoim urzędnikom warunek, który niejednego z nich może zniechęcić do służby państwowej. Na wniosek medżylisu tamtejszego parlamentu funkcjonarjusze perscy będą w przyszłości mieli do wyboru alternatywę: albo żenić się, albo złożyć dymisję. Władze teherańskie są zdania że stan kawalerski nie licuje z godnością urzędnika państwowego. Względy natury moralnej, sposób zwiększenia ludności, czy też dowcipne przeprowadzenie redukcji administracyjnej?

Arnold Bennet o pracującej kobiecie

Doskonały powieściopisarz i humorysta angielski Arnold Bennet w latach ostatnich oprócz powieści pisze z zamiłowaniem analizy typów współczesnych. Pisząc o modnych małżeństwach, autorach o mężczyźnie, kobiecie, a teraz w tygodniku literackim T. P's Weekly, rozpoczął cykl artykułów o pracującej pannie,

„osobniku dojrzałym, którego jednak do starych panien zaliczyć nie można".

Zdaniem autora bywają dwudziestoletnie stare panny i czterdziestoletnie dziewczątka. Przedmiotem jego analizy jest w tym wypadpu kobieta zarobkująca niezamężna. Trafnie i dowcipnie określa jej zmieniony stosunek do rodziny i do społeczeństwa, wpływ, jaki na nią wywiera ciągła czynność z nieznanymi mężczyznami szersze horyzonty, jakie się przed nią roztaczają. Ukazał się dopiero pierwszy wstępny artykuł, a będą dalsze.

Faszyści i monarchiści francuscy między sobą

Jednym z luminarzy „Action Francaise" organu monarchistów francuskich, był w ciągu prawie ćwierćwiecza p. Valois jeden z teoretyków monarchizmu.

Ale pewnego dnia Valois założył własne pismo p. t. „Le nouveau siecle", w którem zaczął głosić teorję i sławę faszyzmu. Od tego czasu, mianowicie od końca r.ub. panuje nieustanna wojna między monarchistami a faszystami. Trzy razy w tygodniu Leon Daudet (Dode) znany paszkwilant monarchistyczny, obrzuca błotem swego długoletniego kolegę i przyjaciela Valois, nazywając go m. in. konfidentem policji zausznikiem Brianda itp. Valois nie pozostaje mu dłużny i zarzuca monarchistom, że podczas wojny unikali frontu i „dekowali się" na tyłach. „Dyskusja" przybrała takie formy, że obie strony grożą sobie wzajemnie mordobiciem, jako ostatnim „argumentem".

Obwieszczenie.

Włosy ludzkie firm włoskich, szwajcarskich i czeskich, czyszczone w długościach od 25 do 70 cm, botki skórzane i sukienne, oraz płócienne buciki, należące do masy konkursowej Salomona Merla przechowane u firmy Maks i Sam. Dintenfass w Tarnowie, a w szczególności w inwentarzu konkursowym S 2/26, sprzedane zostaną w drodze licytacji ofertowej najkorzystniej oferującemu pod następującemi warunkami.

1) Wyżej wymienione towary, ocenione na kwotę 4.104 dol. am. 1 cent, sprzedane zostaną naraz ryczałtem, tj. tak jak stoją i leżą bez liczenia mierzenia i ważenia, oraz bez jakiejkolwiek odpowiedzialności masy konkursowej Salomona Merla, zarządcy tejże, wydziału wierzycieli, wzgl. jego członków za jakość, stan, ilość lub wartość przedmiotów sprzedać się mających.

2) Mający chęć kupna winni pisemne oferty opieczętowane wnieść na ręce, zarządcy masy Dra Emila Widera, adwokata w Tarnowie najpóźniej do 25 listopada 1926 r. Oferent związany jest ofertą od chwili jej wniesienia.

3) Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 listopada 1926.

4) Wydział wierzycieli zastrzega sobie zatwierdzenie ofert i oferta obowiązuje masę konkursową dopiero od chwili ogłoszenia jej zatwierdzenia przyczem oferty spóźnione, nieczytelne i niezrozumiałe nie będą uwzględnione. Wynik licytacji ogłosi zarządca masy oferentom pisemnie.

5) Z powodu zatwierdzenia lub niezatwierdzenia ofert, ani masa konkursowa, ani zarządca tejże, ani też wydział wierzycieli, lub jego członkowie przez nikogo do żadnej nie mogą być pociągani odpowiedzialności.

6) Oferent, którego oferta przez wydział wierzycieli zatwierdzona zostanie, obowiązany będzie najpóźniej do 48 godzin od chwili ogłoszenia go o zatwierdzeniu oferty, złożyć na ręce zarządcy masy w gotówce całą cenę kupna.

7) Po całkowitem zaspokojeniu w gotówce ceny kupna nastąpi oddanie nabywcy w posiadanie nabytych przedmiotów, a nabywca obowiązany jest do 48 godz. od chwili uiszczenia ceny kupna towary te odebrać, ponosić wszelkie koszta z oddaniem i odebraniem połączone, należytości stemplowe od dokumentów spisać się mających względem nabycia, i oddania nabytych przedmiotów, oraz spłacić masie konkursowej za każdy choćby zaczęty dzień zwłoki w odebraniu nabytych towarów kwotę 10 Zł tytułem składowego z zastrzeżeniem prawa zastawu dla sumy konkursowej na nabytych przedmiotach dla jej siąd wynikłych należytości

8) Inwentarz można przeglądnąć w biurze zarządcy masy konkursowej w Tarnowie przy ul. Wałowej 24 II piętro w dnie powszednie od 3—6 popołudniu.

Zarządca masy konkursowej Salomona Merla:
Adwokat Dr. Emil Wilder.

Tarnów dnia 10 listopada 1926.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7.